

Spis treści

1. Planowanie finansów osobistych: http://www.michalstopka.pl/planowanie-finansow-osobistych/	3
2. (Nasz) budżet (Polski): http://www.michalstopka.pl/nasz-budzet-polski/	15
3. Jak niskie bezrobocie w Polsce w 2009/2010? : http://www.michalstopka.pl/bezrobocie-w-polsce/	26
4. Autor:.....	39

Wstęp

Poniżej trzy historyczne wpisy z mojego bloga, mam nadzieję, że naprowadzą na ciekawe wnioski, szczególnie w kontekście zatrważającej demografii i trudnej sytuacji budżetu Polski. Oba tematy są bardzo mocno powiązane z finansami osobistymi obecnymi i przyszłymi każdego z nas, więc pewnie warto zbudować swój własny plan finansów osobistych... Mam nadzieję, że wykresy ułatwią zapoznanie się z zagadnieniami. Jeżeli kogoś bardziej zainteresują opisane zagadnienia dotyczące gospodarki i inwestowania zapraszam do zapoznania się z historycznymi wpisami na moim blogu, którego prowadziłem zanim na jesieni 2009 zmieniłem pracę na analityka akcji w Funduszu Emerytalnym ING: www.michalstopka.pl

Z perspektywy czasu można np. sprawdzić jaką skuteczność miały moje tezy dotyczące gospodarki, np. PKB Polski w 2009 r. i 2010 r. (moim zdaniem, wbrew opinii większości, nie miało być tragedii na PKB i w 2009 PKB miało wynieść +1.7% (było +1.8%) a w 2010 około +3%/+4% (było +3.8%). Podobnie pisałem też na temat poziomu bezrobocia na koniec 2009 i 2010 r, gdzie również uważałem, że nie będzie tragedii i jego poziom nie powinien przekroczyć na koniec obu lat 12% (było 11,9%% na koniec 2009 i 12.3% na koniec 2010 r.) Wszystkie historyczne wpisy (prawie 200) zebrałem tutaj: [Mapa strony/Spis artykułów](#). Jeżeli komuś nie chce się czytać tylu wpisów zapraszam na moje szkolenia z inwestowania: <http://www.michalstopka.pl/szkolenia/>

Kilka uwag:

- Za jakiś czas stworzę oddzielną stronę www, gdzie znajdą się użyteczne rzeczy związane z finansami osobistymi (szeroko rozumianymi, czyli np. również na temat własnej działalności gospodarczej). Jeżeli ktoś jest zainteresowany otrzymaniem informacji na ten temat proszę o podanie maila w formularzu u góry tej zakładki: <http://www.michalstopka.pl/planowanie-finansow-osobistych/>

- PDF można wydrukować i przeczytać poniższe myśli w dogodnym dla siebie miejscu natomiast naciskając na klawiaturze przycisk „Ctrl” oraz klikając myszką w podświetlone na niebiesko linki poniżej można otworzyć odpowiedni wpis na moim blogu: www.michalstopka.pl
- Wchodząc na mojego bloga na konkretne wpisy, często znajdują się pod nim komentarze moje i czytelników, które również mogą być użyteczne
- **Jeżeli uważasz, że poniższe spostrzeżenia mogą naprowadzić na ciekawe wnioski Twoich znajomych wyślij do nich tego PDF, to nic nie kosztuje a może wiele zmienić, zgodnie z zasadą: „To, że możemy zrobić niewiele nie znaczy, że możemy nic nie robić” oraz „Najlepszym sposobem przewidywania przyszłości jest jej tworzenie”**

1. Planowanie finansów osobistych: <http://www.michalstopka.pl/planowanie-finansow-osobistych/>

Poniżej piszę o:

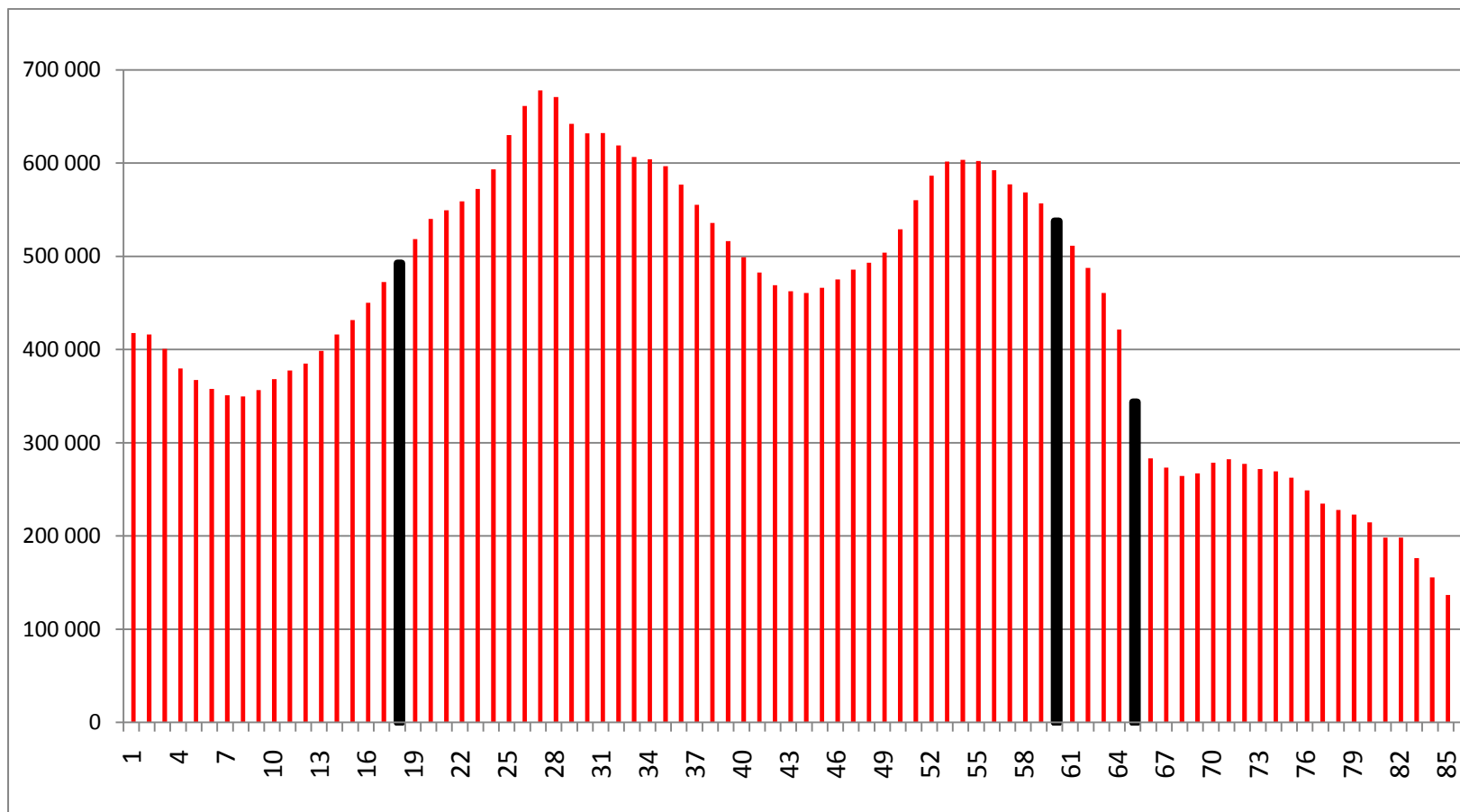
- **Zatrważającej piramidzie demograficznej Polski**, czyli że przez II Wojnę Światową do 2005 r. emerytów było około 200 tys. roczników osób urodzonych przed i w czasie II Wojny Światowej (bo reszta po prostu zginęła podczas wojny). Obecnie jednak od roku 2005 z roku na rok jest coraz więcej emerytów i za parę lat będzie to około 500 tys. osób rocznie z kolejnych roczników, czyli ponad dwa razy więcej!
- **Jakie wnioski nasuwają się na podstawie powyższych danych, czyli jak łatwo policzyć wpływ „bomby demograficznej” na budżet Polski?** Przychody budżetu Polski to około 250 mld zł, wydatki około 300 mld zł, „dziura budżetowa” około 50 mld zł. Obecnie 1 milion emerytów pobiera około 15-20 mld zł emerytur rocznie. Każdy kolejny milion emerytów właśnie o tyle zwiększy dodatkowo dziurę budżetową... A emerytów przybędzie kilka milionów w kolejnych latach... czyli wydatków tylko z powodu demografii przybędzie kilkadziesiąt mld zł (jakieś 15%-25% obecnych przychodów budżetu Polski!). Jak widać wbrew opinii większości negatywne konsekwencje demografii już działają dla ZUSu i budżetu Polski (dla kobiet od 2006 a dla mężczyzn od 2011, bo to jest początek boomu demograficznego od 1946 r.) i nie jest to problem, który będzie dopiero za 20 czy 30 lat...
- **Dlaczego sytuacja nie musi być aż tak zła?** Tutaj piszę o pozytywnych czynnikach fundamentalnych dla naszej gospodarki, które będą łagodziły bardzo negatywne skutki dla finansów państwa spowodowane obecnym, gwałtownym przyrostem emerytów
- **Co warto zrobić w kwestii finansów osobistych**, szczególnie w kontekście bardzo niekorzystnej demografii Polski oraz sytuacji budżetu naszego państwa i naszego zadłużenia: [\(Nasz\) budżet \(Polski\)](#)

Piramida demograficzna Polski, czyli katastrofa jaka czeka Polskę za 10-20 lat czy może to już się zaczęło?

- Wykresy w pliku excel mówią same za siebie niestety... [Demografia Polski a finanse osobiste](#)
- Jak widać na emeryturę od paru lat przechodzą już kobiety z powojennego wyżu demograficznego (60 lat) i właśnie zaczynają przechodzić na emeryturę mężczyźni w wieku 65 lat, czyli osoby urodzone od 1946 r. Tak więc widać, że „tykająca bomba demograficzna” już zaczęła niestety działać...
- Po stronie nowych osób w wieku produkcyjnym (18 lat) jak widać jest niż demograficzny
- Według moich obliczeń już w roku 2012 więcej osób wejdzie w wiek emerytalny niż przybędzie 18-to latków
- A to oznacza oczywiście coraz więcej emerytów pobierających emerytury oraz coraz większe wydatki na służbę zdrowia, szczególnie przy wydłużającym się średnim wieku życia przeciętnego Polaka. A z drugiej strony coraz mniej osób pracujących i płacących składki...
- Innymi słowy z obecnych nowych osób wchodzących w wiek emerytalny w liczbie około 350 tys rocznie zrobi się docelowo około roku 2020 600 tys osób rocznie nowych emerytów...

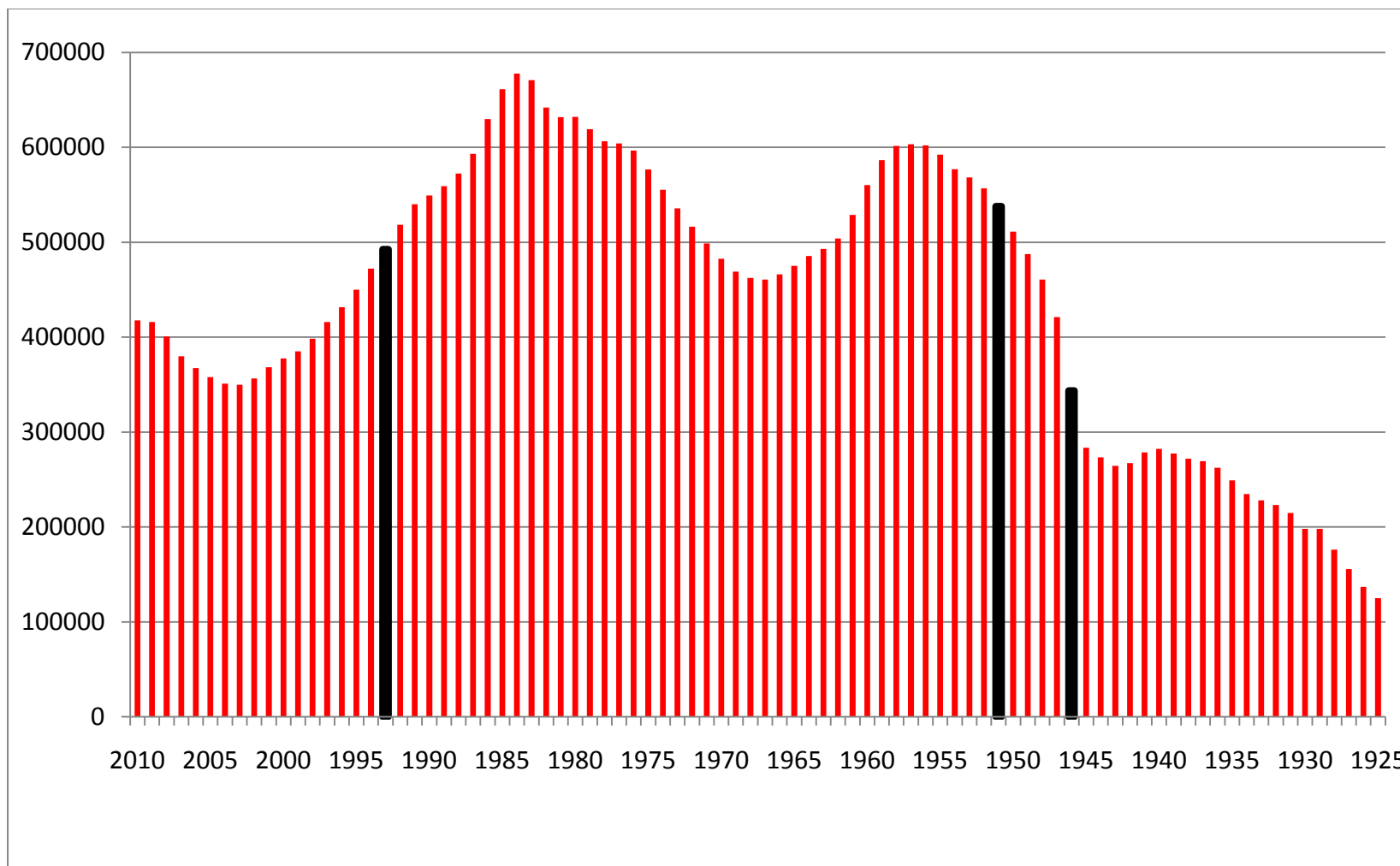
- Z kolei z obecnych 18-to latków wchodzących na rynek pracy w liczbie około 500 tys. rocznie zrobi się około roku 2020 liczba w wysokości zaledwie około 350 tys. osób...

Wykres 1. Obecna demografia Polski według roczników (pomiędzy czarnymi liniami osoby w wieku produkcyjnym od 18 lat do: kobiety 60 lat, mężczyźni 65); www.michalstopka.pl



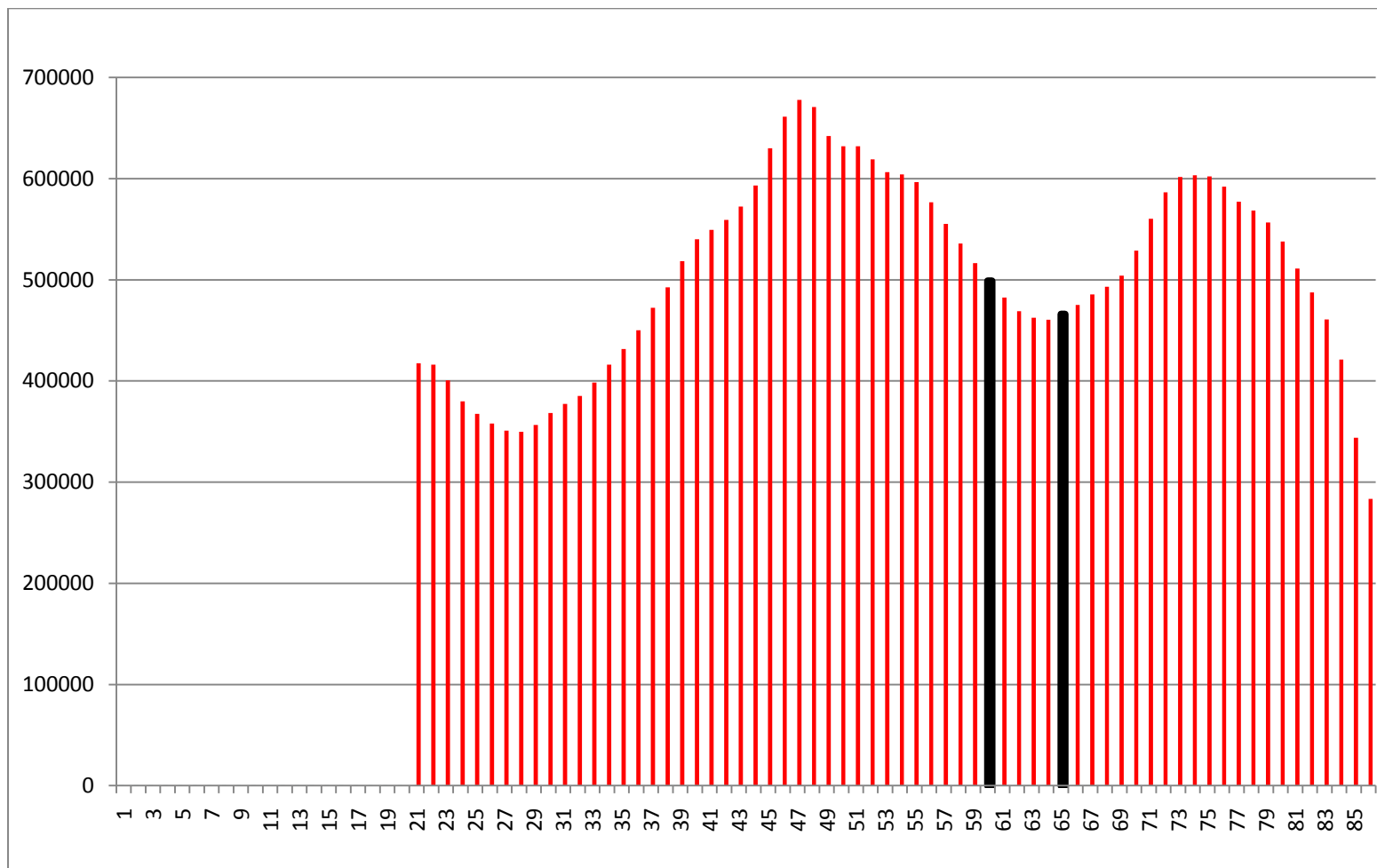
Źródło: Opracowanie własne na podstawie GUS

- Wykres 2. Demografia Polski według roku urodzenia: emerytów bardzo mało obecnie bo wiele osób zginęło podczas II wojny światowej... z 250 tyś. roczników będzie zaraz 500 tyś... ; www.michalstopka.pl



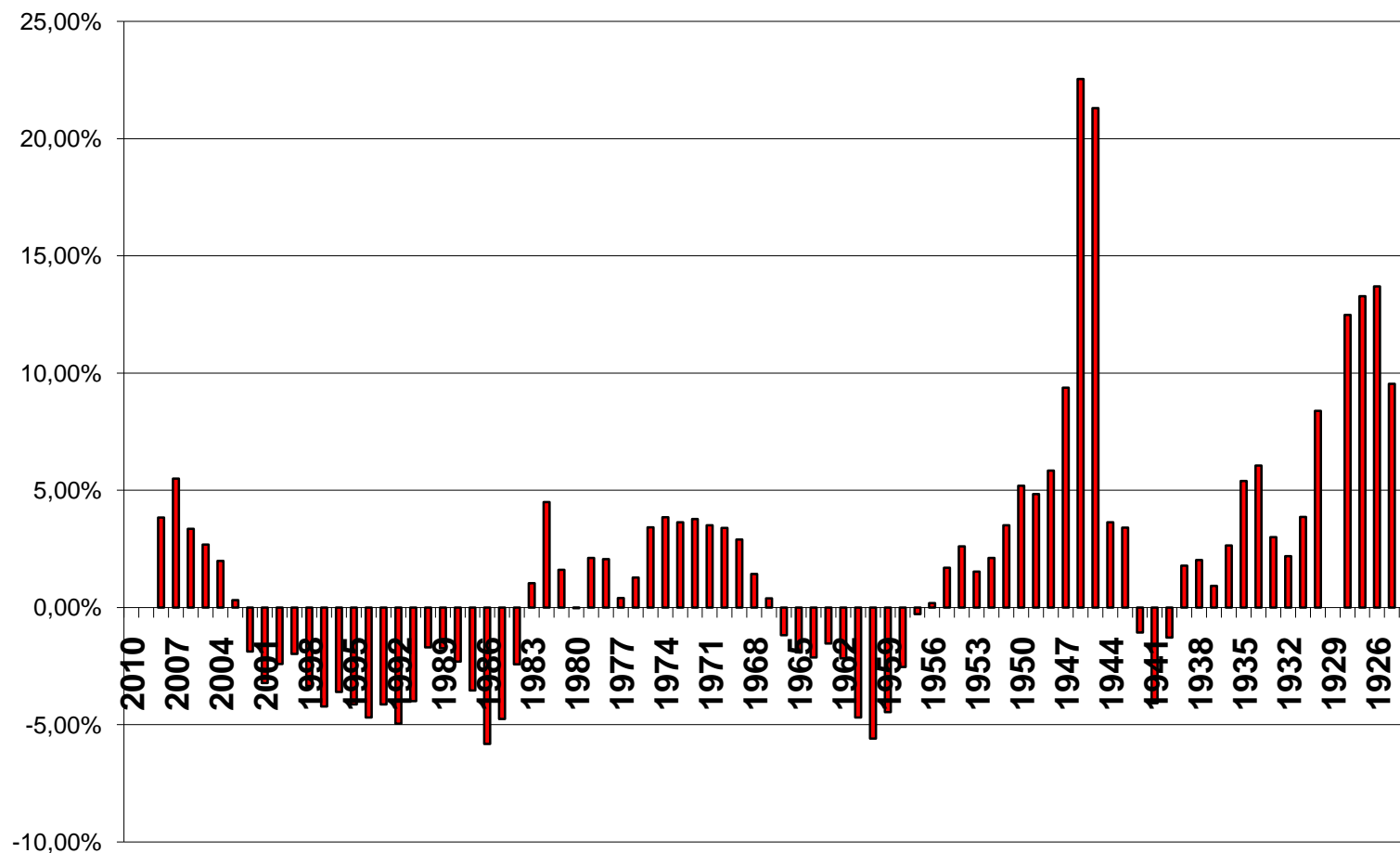
Źródło: Opracowanie własne na podstawie GUS

- Wykres 3. Za 20 lat liczba emerytów z 7 mln obecnie wzrośnie do kilkunastu... Najwięcej przybędzie ich do 2018 (kilka mln); osób w wieku produkcyjnym ubędzie kilka mln z 24 mln obecnie... (przesunięcie obecnej demografii o 20lat); www.michalstopka.pl**



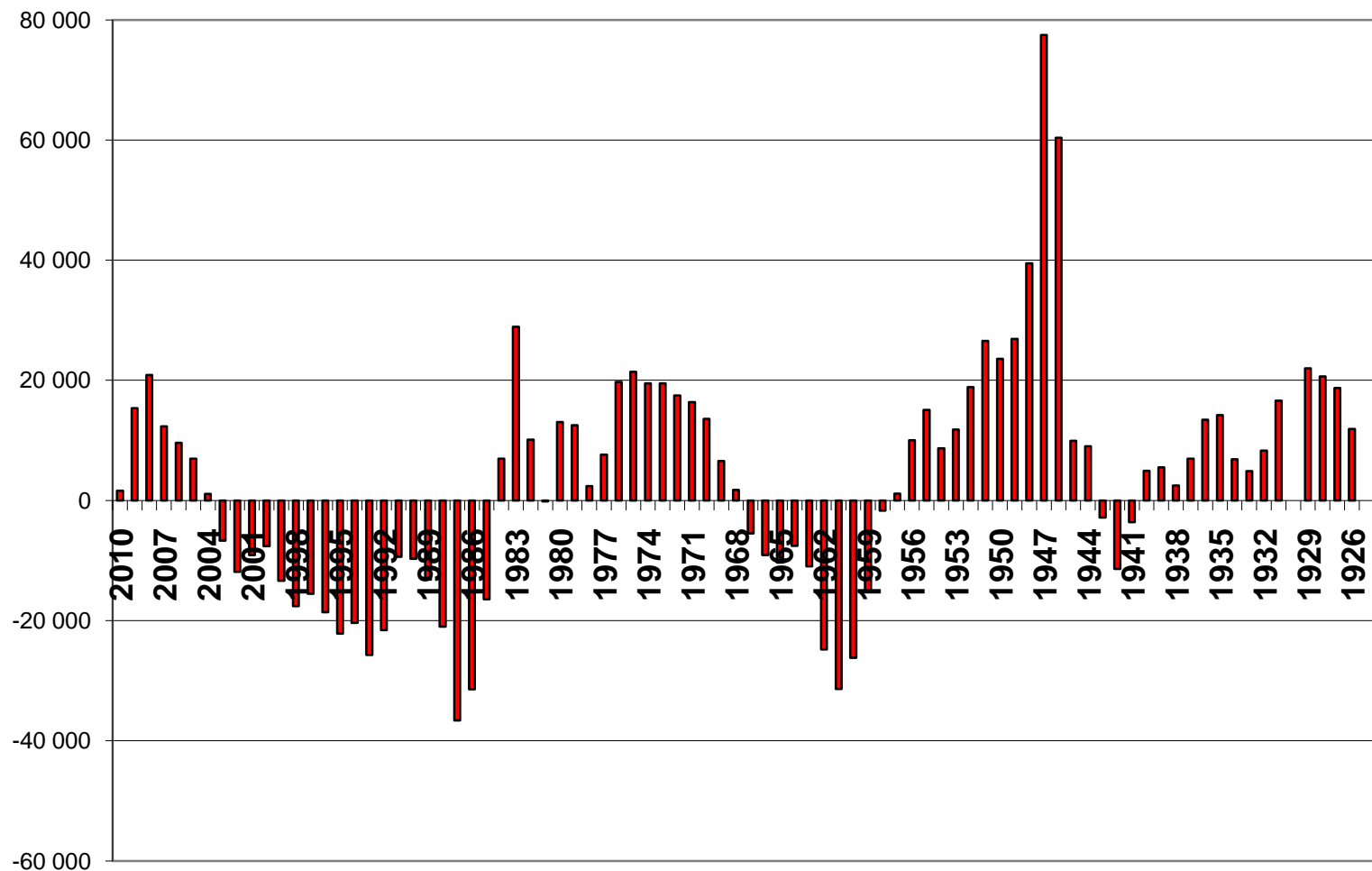
Źródło: Opracowanie własne na podstawie GUS

- Wykres 4. Dynamika obecnych roczników r/r: Po II wojnie światowej do 1956 r. rodzi się ogromny powojenny wyż demograficzny (w efekcie podwojenie liczby osób w danych rocznikach!); www.michalstopka.pl



Źródło: Opracowanie własne na podstawie GUS

- Wykres 5. Zmiana liczby osób w danym roczniku w porównaniu do roku poprzedniego (z roku na rok rodziło się kilkadziesiąt tysięcy osób więcej niż w roku poprzednim); www.michalstopka.pl

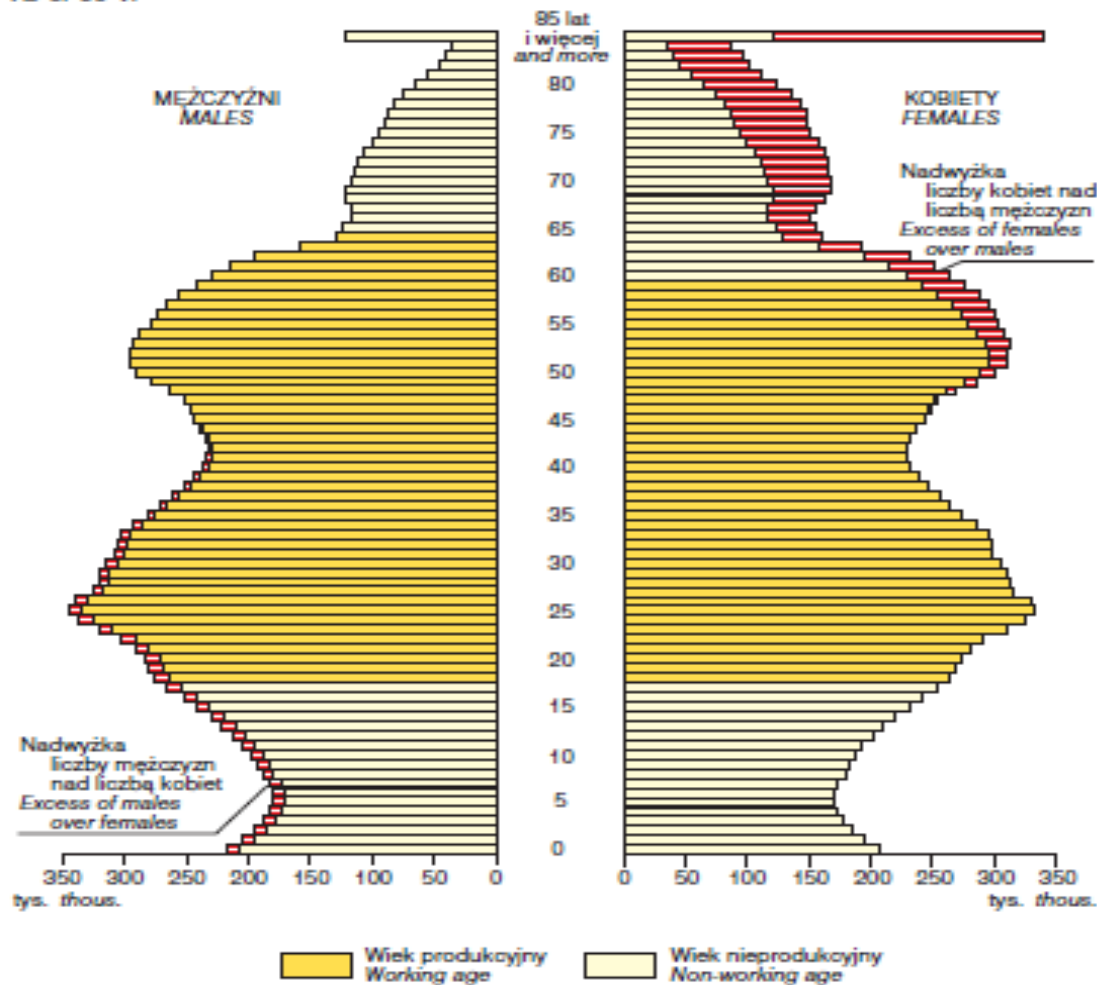


- Źródło: Opracowanie własne na podstawie GUS

- Również poniżej w PDF na stronie 113 można zobaczyć najnowszą piramidę demograficzną Polski z GUS (uwaga: plik ma 6 M, więc najlepiej go zapisać bo inaczej może się długo otwierać):

http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_oz_maly_rocznik_statystyczny_2010.pdf

LUDNOŚĆ WEDŁUG PŁCI I WIEKU W 2009 R.
 Stan w dniu 30 VI
POPULATION BY SEX AND AGE IN 2009
 As of 30 VI



Jakie wnioski nasuwają się na podstawie powyższych danych?

- Że co roku trzeba będzie coraz więcej dopłacać do ZUSu oraz służby zdrowia z budżetu państwa
- Już teraz dopłacamy z budżetu państwa do tego systemu wysokie kilkadziesiąt mld PLN w skali roku
- Dla przykładu przychody budżetu Polski w 2010 roku wyniosą około 250 mld PLN a wydatki około 300 mld, „dziura budżetowa” to jakieś 50 mld PLN, na odsetki od długu wydajemy jakieś 40 mld PLN, pisałem o tym kiedyś tutaj: [\(Nasz\) budżet \(Polski\)](#)
- **Niekorzystna demografia będzie powodowała, że z roku na rok tylko z tego tytułu Polska będzie wydawała dodatkowo o kilka mld PLN więcej niż w roku poprzednim (czyli te narastające rok w rok kilka mld zł trzeba będzie „gdzieś” znaleźć nawet przy założeniu, że pozostałe wydatki państwa nie wzrosną nawet o 1 PLN wobec wydatków z 2010 r.!)**
- **Kwota tych dodatkowych wydatków będzie rosła z roku na rok, aż za 10-15 lat dodatkowa dziura “demograficzna” wyniesie jakieś 50-100 mld PLN w skali roku. Jak łatwo policzyć wpływ „bomby demograficznej” na budżet Polski? Przychody budżetu Polski to około 250 mld zł, wydatki około 300 mld zł, „dziura budżetowa” około 50 mld zł. Obecnie 1 milion emerytów pobiera około 15-20 mld zł emerytur rocznie. Każdy kolejny milion emerytów właśnie o tyle zwiększy dodatkowo dziurę budżetową... A emerytów przybędzie kilka milionów w kolejnych latach... czyli wydatków tylko z powodu demografii przybędzie kilkadziesiąt mld zł (jakieś 15%-25% obecnych przychodów budżetu Polski!). Innymi słowy większość obecnych przychodów budżetu państwa będzie wypłacana w formie emerytur i na utrzymanie służby zdrowia bo już teraz są to spore dopłaty!!!**
- Oczywiście część osób widząc powyższą piramidę demograficzną wprost mówi, że za parę lat “system” będzie niewydolny i po prostu pewnego dnia “politycy” oświadczą, że nie ma za co wypłacać emerytur i z czego utrzymywać służbę zdrowia (jak np. stało się w Estonii, gdzie jakiś czas temu obniżono emerytury i pensje urzędników ze względu na brak środków w budżecie...).
- **Osobiście uważam, że sytuacja nie będzie aż tak zła, chociaż oczywiście wiadomo, że sprawa jest bardzo poważna. Po pierwsze wiele zależy od tego, co zrobią kolejne rządy (jak i samorządy lokalne) a my mamy na to wpływ w wyborach. Po drugie wiele zależy od tego, co każdy Polak będzie robił w kwestii finansów osobistych a na to już ma wpływ każdy z nas. Również poprzez “promowanie” kwestii związanych z odpowiednim planowaniem finansów osobistych, szczególnie w kontekście niekorzystnej demografii...**

Dlaczego sytuacja nie musi być aż tak zła?

- Obecne problemy budżetowe po części spowodowane są tym, że w Polsce legalnie pracuje tylko około 50% społeczeństwa a przez to nie płacą składek. Skoro teraz nie płacą, to osoby te nie będą dostawały w przyszłości emerytury, co zmniejszy przyszłe obciążenia
- Konsekwencją obecnie wchodzącego na rynek pracy niżu demograficznego będzie w kolejnych latach relatywnie niskie bezrobocie, co spowoduje, że płace pójdą mocno w górę, a to oznacza więcej składek w systemie, bo większy będzie “fundusz płac”. Oczywiście przy

założeniu, że cały wzrost nie zostanie przerzucony na wzrost emerytur dla obecnych emerytów (obecnie roczny wzrost emerytur jest liczony tak: 25% rocznej inflacji + 75% rocznego wzrostu funduszu płac, który zależy z kolei od liczby osób pracujących oraz rocznego wzrostu wynagrodzeń)

- Pozytywny wpływ niżu demograficznego można było zaobserwować już jakiś czas temu, np. w wakacje 2009 przewidziałem bezrobocie na koniec 2009 oraz 2010 nie wyższe niż 12 % (wbrew zdecydowanej większości opinii), pisałem kiedyś o tym tutaj: [Jak niskie bezrobocie w Polsce w 2009/2010?](#)
- Coraz więcej osób będzie pracowało “legalnie” bo zmusza je do tego “system”, np. przymus legalnej pracy aby zaciągnąć kredyty, szczególnie hipoteczne
- W konsekwencji “legalnie” będzie pracowało coraz więcej osób, szczególnie, że “legalne” zatrudnienie w młodszym pokoleniu jest dosyć wysokie a niższe w starszych rocznikach (efekt poprzedniego systemu). Oczywiście spowoduje to wzrost obecnej stopy zatrudnienia w wysokości 50% do pewnie 60/70%.
- No i wreszcie ostatnia sprawa... Konsekwencją powojennego wyżu demograficznego jest wyż lat 1970/1980, więc będzie komu podnieść podatki i różnego rodzaju opłaty. Oczywiście najmocniej ucierpią na tym pracownicy, szczególnie klasa średnia, bo szybko będą wchodzić w wyższe progi podatkowe... oraz zapewne przedsiębiorcy, bo wzrosną różnego rodzaju podatki, między innymi podatek od zysków firm.

W tym wypadku warto też zwrócić uwagę na przyszłe opłaty i podatki lokalne, które ustalają samorzady (dotyczy to np. wysokości podatków od nieruchomości, opłat za wodę i ścieki, opłat parkingowych, kosztów biletów itd.). Stąd warto wybierać rozsądne i “gospodarne” władze lokalne, bo na władze samorządowe przerzucane jest coraz więcej zadań z budżetu centralnego co generuje nowe koszty. Innymi słowy, aby w przyszłości nie płacić dodatkowo wysokich podatków lokalnych samorzady lokalne powinny kontrolować zarówno stronę kosztową ale i też zatroszczyć się o pozytywny rozwój strony przychodowej, np. tworząc dobre warunki dla przedsiębiorców i inwestycji.

Biorąc pod uwagę powyższe czynniki fundamentalne myślę, że “system” emerytalny i zdrowotny ma szansę być wydolnym na minimalnym poziomie. Dzięki coraz większym dopłatom z budżetu państwa ZUS będzie wogóle w stanie wypłacać emerytury a państwowa służba zdrowia będzie nadal słabo bo słabo ale jednak działała.

Oczywiście ZUS i służba zdrowia może w minimalnym stopniu funkcjonować przy założeniu, że kolejne rządy będą rozsądne, będą dokonywały bardzo przemyślanych wydatków/redukcji zbędnych kosztów a dodatkowo postawią mocno na rozwój i stwarzanie warunków dla przedsiębiorczości i zakładania firm. Jest to kluczowa sprawa, bo spowoduje to tworzenie nowych miejsc pracy, niskie bezrobocie, mocny wzrost wynagrodzeń pracowników a przez to więcej wpływów ze składek pracowników i różnych podatków. Jeżeli takich zachowań przyszłych rządów nie będzie, skończy się bardzo dużym wzrostem różnego rodzaju podatków i opłat, a na tym ucierpią wszyscy, również np. przez wzrost bezrobocia.

Oczywiście wypłacalność ZUSu oraz funkcjonowanie państwowej służby zdrowia również będzie zagrożone bo po prostu wpływy budżetowe i różnego rodzaju składki nie będą w stanie pokryć wydatków na emerytury i służbę zdrowia (bo będzie zbyt mała liczba miejsc pracy/firm płacących składki/podatki w relacji do liczby emerytów i kosztów z tym związanych).

Mam jednak nadzieję, że do tego nie dojdzie. To tak jak z oceną perspektyw analizowanej firmy. Może mieć kłopoty w ciągu najbliższego roku, czy dwóch, ale gdzie ta firma będzie za 5 czy 10 lat zależy już tylko od zarządu (nasz rząd i samorządy lokalne) oraz kluczowych pracowników (czyli My obywatele) i długoterminowych czynników fundamentalnych.

Szczególnie czynniki fundamentalne są pozytywne w kolejnych 10 latach dla Polski, (przyczynią się one do wzrostu dochodów budżetu Polski) jak np:

- 1) dobrze rozwinięte rynki kapitałowe, gdzie można pozyskać finansowanie, na GPW i New Connect notowanych jest już około 500 firm. A to oznacza motywację Polaków do zakładania/rozwoju firm a przez to tworzenie nowych miejsc pracy
- 2) dobrze wykształcone społeczeństwo, szczególnie inżynierowie, czego praktycznie nie ma w Zachodniej Europie i USA
- 3) przedsiębiorczy, ambitni i chętni do ciężkiej pracy ludzie
- 4) środki z UE do roku 2012 (pytanie czy zostaną przedłużone później w dobie znacznego zadłużenia państw UE)
- 5) potrzeba nadrobienia zaległości w wielu dziedzinach (wzrost PKB)
- 6) podniesienie wydajności pracy, co przełoży się na wzrost wynagrodzeń i dogonienie poziomu zachodnioeuropejskiego

Co w takim razie warto zrobić w kwestii finansów osobistych?

- Oczywiście nie do końca mamy wpływ kto i jak będzie rządził w Polsce w kolejnych latach, ale to na co mamy wpływ na pewno to jak będą wyglądały finanse osobiste każdego z nas w kolejnych latach.
- Innymi słowy można się “zabezpieczyć” i zbudować własne bezpieczeństwo finansowe/dobrobyt finansowy, niezależnie od tego, co się stanie z finansami Polski

Poniżej kilka podstawowych spostrzeżeń, co moim zdaniem warto zrobić w kwestii finansów osobistych:

- Warto kontrolować na bieżąco nasze wydatki oraz w dłuższym terminie pomyśleć jak można zwiększyć nasze dochody, pisałem o tym na jesieni 2009 tutaj: [Co możemy zrobić](#)

A podstawa to:

1. **Mieć/zbudować powoli kwotę w wysokości 6-12 miesięcznych wydatków gospodarstwa domowego.** Powinny one być ulokowane bezpiecznie (lokaty/bezpieczny rodzaj funduszu pieniężnego). Kwota taka przyda się w przejściowo trudniejszych okresach dla naszych finansów osobistych
2. **Mieć ubezpieczenie na życie dla rodziny.** W razie nieszczęśliwego wypadku powinno ono generować miesięcznie przychody na poziomie miesięcznych przeciętnych kosztów gospodarstwa domowego. Oczywiście ubezpieczenie na życie przydatne jest dla osób, które nie mają dużego majątku, bo wtedy dochody z takiego majątku mogą być w zupełności wystarczającym zabezpieczeniem rodziny
3. **Starać się w maksymalny/najdłuższy sposób unikać zadłużania się i płacenia odsetek od kredytu.**
Aby unikać zadłużania się wystarczy przy większych wydatkach zadać sobie pytanie “Czy mnie na to naprawdę stać, czyli czy moje dochody pozwalają mi na taki wydatek”? Jeżeli odpowiedź jest, że nas na to nie stać w tym momencie, powinniśmy odłożyć wydatek na później i jednocześnie postarać się zwiększyć nasze dochody w dłuższym terminie (pisałem o tym tutaj: [Co możemy zrobić](#)).
Oczywiście nie ma nic złego w wydawaniu pieniędzy w nagrodę za ciężką pracę o ile nasze dochody nam na to pozwalają.
Na przykład jeżeli ktoś nie musi koniecznie zaciągać kredytu hipotecznego nie powinien tego robić. Pewnie mało kto zdaje sobie sprawę, że zaciągając dany kredyt hipoteczny, co najmniej drugie tyle kosztują nas odsetki. Dla przykładu kupując dom na kredyt za 1 mln PLN najprawdopodobniej drugie tyle za ten dom zapłacimy w odsetkach...
Oczywiście zaciąganie kredytów same w sobie nie jest złe, ale wtedy warto upewnić się, że ktoś inny płaci za nas odsetki, o czym fajnie napisane jest w tej książce: [Inwestowanie na giełdzie a książka “Kwadrant przepływu pieniędzy” czyli lepiej być pracownikiem, samozatrudnionym, właścicielem biznesu czy inwestorem?](#)). **Innymi słowy warto zadłużać się tylko jeżeli jest to kredyt „inwestycyjny” a nie konsumencki (stopa zwrotu z potencjalnej inwestycji powinna być kilka razy wyższa od kosztu kredytu aby pokryć z nawiązką koszty finansowe i ryzyko).**
4. **Zbudować odpowiednio duży majątek, czyli przeciwieństwo zadłużania się. Zamiast komuś płacić “odsetki” to inni nam je płacą czyli osiągamy dochody z zainwestowanego kapitału w formie lokat, akcji czy bezpośrednich inwestycji w biznesy.** Majątek taki w przyszłości zabezpieczy nas przed ewentualnymi problemami państwa polskiego. Tutaj ponownie pomocna może być ta zakładka: [Co możemy zrobić](#) a szczególnie cytowany już wpis z 2008 roku: [Inwestowanie na giełdzie a książka “Kwadrant przepływu pieniędzy” czyli lepiej być pracownikiem, samozatrudnionym, właścicielem biznesu czy inwestorem?](#)

5. **Brać ŚWIADOMY udział w wyborach do parlamentu, samorządów oraz na prezydenta i namawiać do tego innych.** Zanim dokonamy wyboru danego kandydata czy opcji politycznej warto upewnić się, że znamy podstawowe założenia programu wyborczego dotyczącego gospodarki, poprawy sytuacji budżetu, strony kosztowej i przychodowej, ZUSU, służby zdrowia oraz zakładania i działania firm.
Oczywiście przy kolejnych wyborach warto rozliczyć polityków z realizacji/braku realizacji programu.
Każdy z nas powinien mieć podstawową wiedzę na powyższe tematy (programy można znaleźć na stronach osób/partii, zajmie to parę minut).
Na podstawie tej wiedzy, według własnego uznania, możemy ocenić, czy dane osoby i rozwiązania opierają się na analizie danych, są użyteczne i potrzebne dla Polski czy też może to tylko po prostu “kielbasa wyborcza”, która przyczyni się do jeszcze większego pogorszenia stanu finansów publicznych a przez to PRZEDE WSZYSTKIM POGORSZY STAN NASZYCH FINANSÓW OSOBISTYCH (OBECNYCH I PRZYSZŁYCH).
6. Kiedyś, ktoś zapytał mnie w co inwestowałbym kilkaset złotych miesięcznie, gdybym miał taką wolną gotówkę. Odpowiedziałem, że taka kwota niewiele dałaby np. inwestując ją na giełdzie, bo ileż stopy zwrotu może się spodziewać rozsądnie myśląca osoba... ale **na pewno warto inwestować przynajmniej część takiej kwoty w samorozwój, jak np. ciekawe książki czy szkolenia.** Z takiej inwestycji stopa zwrotu może być ogromna jak już kiedyś będzie się miało do dyspozycji sensowną kwotę pieniędzy czy też po prostu takie książki/szkolenia mogą podpowiedzieć jak zatroszczyć się o własny dobrobyt. Oczywiście zdania nie zmieniłem od tamtego czasu:-)
7. **Być może część osób zainteresują moje szkolenia/kursy na temat inwestowania przy użyciu analizy fundamentalnej: [Szkolenia z Analizy Fundamentalnej](#).** Za relatywnie niewielką kwotę można dowiedzieć się użytecznych rzeczy na temat inwestowania a przez to “wkomponować” tę wiedzę w strategię dotyczącą finansów osobistych.

Mam nadzieję, że powyższe spostrzeżenia będą użyteczne dla czytelników mojego bloga i przyczynią się w przyszłości do pożytecznych decyzji-)

Pozdrawiam Michał Stopka

www.michalstopka.pl

2. (Nasz) budżet (Polski): <http://www.michalstopka.pl/nasz-budzet-polski/>

Ostatnio ([listopad 2009](#)) postanowiłem utworzyć zakładkę na temat budżetu Polski. Zagadnienie to jest związane z [otoczeniem ekonomicznym](#) i daje do myślenia szczególnie w kontekście tej tezy: [PKB+bezrobocie 1996-2002=2006-2012???](#)

Myślę, że pomimo tego, że temat budżetu Polski dotyczy praktycznie każdego obywatela naszego kraju (i jest bardzo ważnym zagadnieniem), niewiele osób zna podstawowe fakty i liczby dotyczące tego zagadnienia. Do opracowania poniższego tematu użyłem danych o wykonaniu budżetu centralnego Polski (koniec grudnia każdego roku) z ministerstwa finansów:

<http://www.mf.gov.pl/index.php?const=5&dzial=34&wysw=5&sub=sub1>

Oczywiście pozycje budżetu Polski z roku na rok mogą być nie do końca porównywalne, bo kolejni ministrowie finansów mogą stosować „różne zabiegi” księgowe, jak chociażby w 2009 r. „wyrzucenie” z wydatków 10 mld PLN na Fundusz Drogowy. Generalnie jednak poniższe zestawienie i liczby oddają ogólne tendencje, zależności i proporcje dotyczące budżetu naszego kraju.

Poniżej kilka spostrzeżeń, mam nadzieję dających do myślenia...

Plik excel z danymi dla budżetu Polski za okres 2000-2009:

[Budżet Polski dla lat 2000-2009](#)

Rok 2009 to plan budżetu po ostatniej korekcie rządu. Deficyt pewnie będzie trochę mniejszy niż ten zakładany, bo PKB za III i IV kwartał będzie lepsze niż zakłada rząd a to oczywiście przełoży się na trochę lepsze przychody. O PKB Polski w II połowie 2009 pisałem tutaj [A skoro dołek na PKB był w I kwartale 2009:-\) to jakie PKB w III i IV q oraz w 2009?](#) oraz tutaj [Czyżby PKB Polski za III kwartał 2009 wyniosło nawet coś pomiędzy +2% a +3% r/r?](#)

W celu łatwiejszego „ogarnięcia” danych, informacje poniższe dane o budżecie naszego państwa podzieliłem na:

- + Przychody powtarzalne – koszty powtarzalne = deficyt powtarzalny, gdzie:
 - 1) “przychody powtarzalne”= podatki pośrednie (np. VAT, akcyza) + PIT + CIT +dochody jednostek budżetowych + pozostałe dochody
 - 2) “koszty powtarzalne” = funkcjonowanie państwa + uzupełnienie deficytu dla ZUS i OFE + subwencje ogólne dla jednostek samorządu terytorialnego
- - koszty obsługi zadłużenia (czyli np. odsetki od obligacji) = deficyt powtarzalny po kosztach zadłużenia
- + środki z UE i inne niepodlegające zwrotowi = deficyt oficjalny

Budżet Polski 2000-2009:

Rok	gru 00	gru 01	gru 02	gru 03	gru 04	gru 05	gru 06	gru 07	gru 08	gru 09	
1. Przychody powtarzalne (dane mld PLN)	136	140	144	152	156	180	198	228	239	231	
dynamika przychodów powtarzalnych r/r		3%	2%	6%	3%	15%	10%	16%	5%	-3%	
1.1 Podatki pośrednie	80	82	90	95	101	116	128	146	154	147	
1.2 CIT (podatek dochodowy dla firm)	17	13	15	14	13	16	19	25	27	24	
1.3 PIT (podatek dochodowy dla osób fizycznych)	23	23	24	26	22	25	28	35	38	34	
1.4 Dochody jednostek budżetowych	12	14	11	11	14	16	17	19	18	22	
1.5 pozostałe dochody	4	7	4	6	6	7	6	4	1	4	
2. Koszty powtarzalne bez kosztów zadłużenia	133	152	159	165	175	183	195	215	241	257	
dynamika kosztów powtarzalnych r/r		14%	5%	4%	6%	5%	6%	10%	12%	7%	
2.1 funkcjonowanie państwa	78	86	87	90	106	116	121	139	153	159	
2.2 OFE+ZUS	29	36	42	43	38	35	39	39	48	53	403
2.3 Subwencje ogólne dla jednostek samorządu terytorialnego	26	29	30	32	31	32	35	37	41	45	
3. Nadwyżka/deficyt powtarzalny (1-2)	3	-12	-15	-13	-19	-4	3	14	-2	-26	
4. Koszty zadłużenia kraj+zagranica (coroczne mld PLN)	18	21	24	24	23	25	28	28	25	31	246
5. Nadwyżka/deficyt powtarzalny po kosztach zadłużenia (3-4)	-15	-33	-39	-37	-42	-29	-25	-14	-28	-57	!!!
6. Saldo środków z UE i inne niepodlegające zwrotowi	0	0	0	0	0	0	0	-8	3	29	
6.1 Środki z UE i inne niepodlegające zwrotowi (dla Polski)	0	0	0	0	0	0	0	2	15	42	
6.2 Rozliczenia z budżetem ogólnym UE z tytułu środków własnych (płatne przez Polskę)	0	0	0	0	0	0	0	11	12	12	
7. Nadwyżka/deficyt budżetowy oficjalny (5+6) lub (8-9)	-15	-33	-39	-37	-42	-29	-25	-22	-25	-27	
8. Przychody oficjalne według min.fin.	136	140	144	152	156	180	198	236	254	273	
9. Koszty oficjalne według min.fin.	151	173	183	189	198	208	223	253	279	300	

w sumie (mld) zadłużenia; z tego ponad 100 do OFE

6,1

w sumie (mld); odsetki na Polaka tyś. PLN:

Budżet Polski 2000-2009:

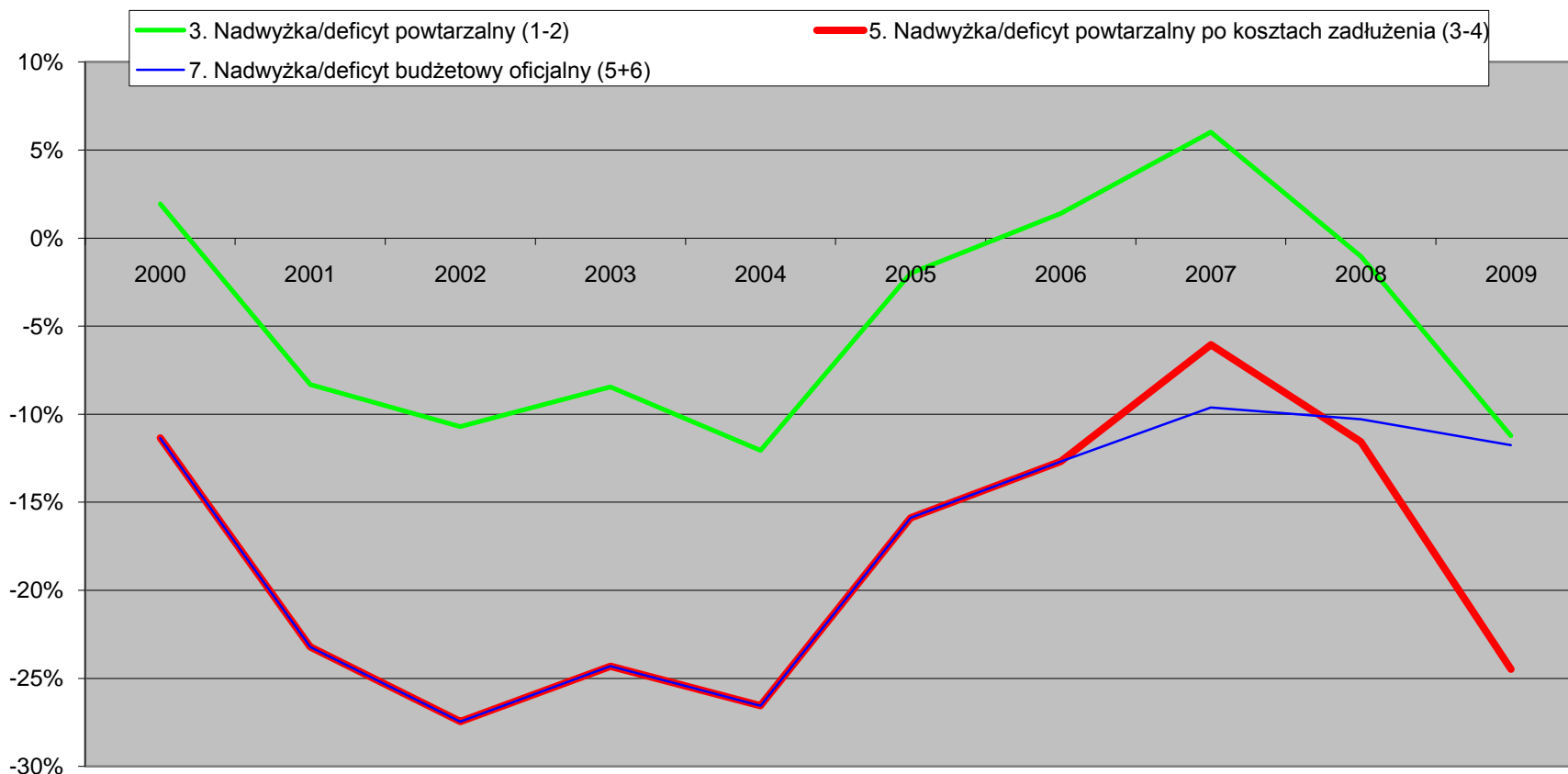
Struktura procentowa:										
Rok	gru 00	gru 01	gru 02	gru 03	gru 04	gru 05	gru 06	gru 07	gru 08	gru 09
1. Przychody powtarzalne (dane mld PLN)	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%
1.1 Podatki pośrednie	59%	59%	63%	63%	65%	64%	65%	64%	64%	64%
1.2 CIT (podatek dochodowy dla firm)	12%	9%	10%	9%	8%	9%	10%	11%	11%	10%
1.3 PIT (podatek dochodowy dla osób fizycznych)	17%	17%	17%	17%	14%	14%	14%	15%	16%	15%
1.4 Dochody jednostek budżetowych	9%	10%	7%	7%	9%	9%	8%	8%	7%	9%
1.5 pozostałe dochody	3%	5%	2%	4%	4%	4%	3%	2%	1%	2%
2. Koszty powtarzalne bez kosztów zadłużenia	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%
2.1 funkcjonowanie państwa	52%	50%	47%	48%	53%	56%	54%	58%	57%	55%
2.2 OFE+ZUS	19%	21%	23%	23%	19%	17%	18%	16%	18%	18%
2.3 Subwencje ogólne dla jednostek samorządu terytorialnego	17%	17%	16%	17%	16%	16%	16%	15%	15%	16%
3. Nadwyżka/deficyt powtarzalny (1-2)	2%	-8%	-11%	-8%	-12%	-2%	1%	6%	-1%	-11%
4. Koszty zadłużenia kraj+zagranica (coroczne)	12%	12%	13%	13%	11%	12%	13%	11%	9%	11%
5. Nadwyżka/deficyt powtarzalny po kosztach zadłużenia (3-4)	-11%	-23%	-27%	-24%	-27%	-16%	-13%	-6%	-12%	-24%
6. saldo środków z UE i inne niepodlegające zwrotowi	0%	0%	0%	0%	0%	0%	0%	-4%	1%	13%
6.1 Środki z UE i inne niepodlegające zwrotowi (dla Polski)	0%	0%	0%	0%	0%	0%	0%	1%	6%	18%
6.2 Rozliczenia z budżetem ogólnym UE z tytułu środków własnych (płatne przez Polskę)	0%	0%	0%	0%	0%	0%	0%	5%	5%	5%
7. Nadwyżka/deficyt budżetowy oficjalny (5+6)	-11%	-23%	-27%	-24%	-27%	-16%	-13%	-10%	-10%	-12%

!!!

źródło: <http://www.mf.gov.pl/index.php?const=5&dzial=34&wysw=5&sub=sub1>

Wnioski płynące z danych można wyciągnąć na podstawie poszczególnych zakładek z cytowanego pliku excel:

1.deficyt jako % przychodów:



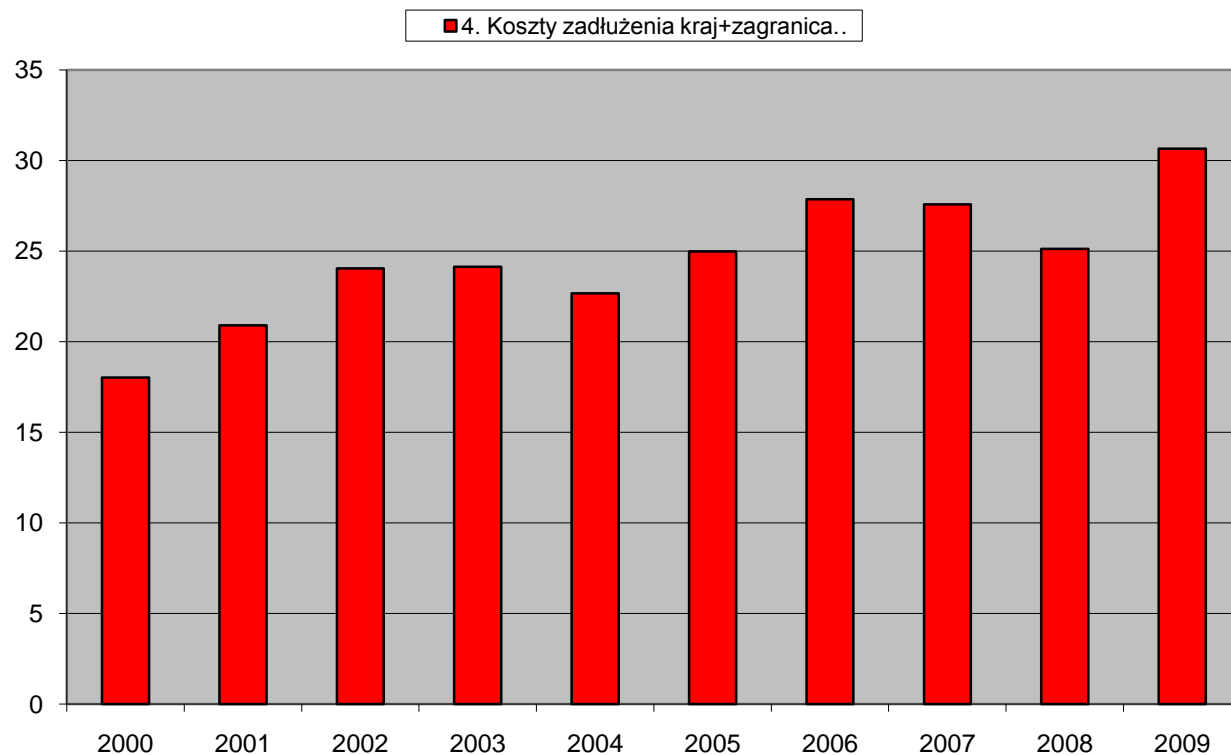
- **„1.deficyt % przychodów”:** (kolor zielony) w latach 2001-2004 wydawaliśmy 10% więcej niż zarabialiśmy, po czym w latach 2005-2008 wydatki były podobne do dochodów. W 2009 ponownie wydamy o 10% więcej niż nasze dochody budżetowe. **Więc w ostatnich kilku latach sytuacja nie wyglądała najgorzej, bo „konsumowaliśmy” mniej więcej tyle ile zarabialiśmy...** Ale jednocześnie co rok trzeba było płacić odsetki od zadłużenia, które narosło w poprzednich latach (deficyt z odsetkami to kolor

czerwony). Co rok była to kwota rzędu 20-30 mld PLN!!!(roczne koszty odsetek od zadłużenia widać na wykresie „**2.koszty zadłużenia**”).

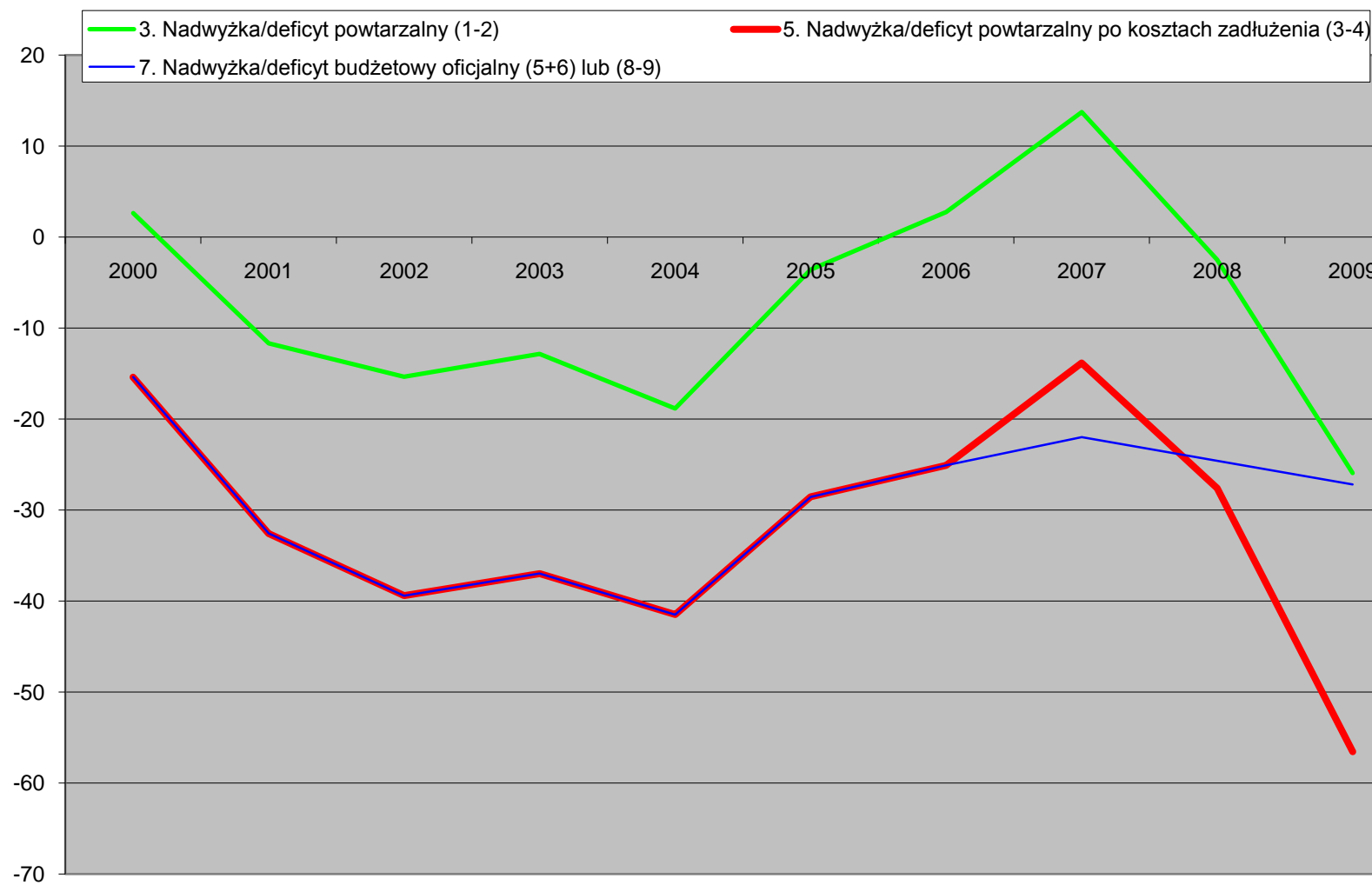
I to jest główny powód, dlaczego co roku mamy deficyt budżetowy: nasze państwo zadłużyło się przed 2005 r., a odsetki trzeba płacić w kolejnych latach.

Innymi słowy działa efekt „procentu składanego”, o czym pisałem tutaj: [Dlaczego analiza fundamentalna?](#) , tyle, że to nasze państwo jest nieszczęsnym dłużnikiem...(czyli my). I z roku na rok mamy coraz więcej odsetek do zapłacenia a przez to i coraz większy dług, bo nie spłacamy ani starego długu ani nowych odsetek...

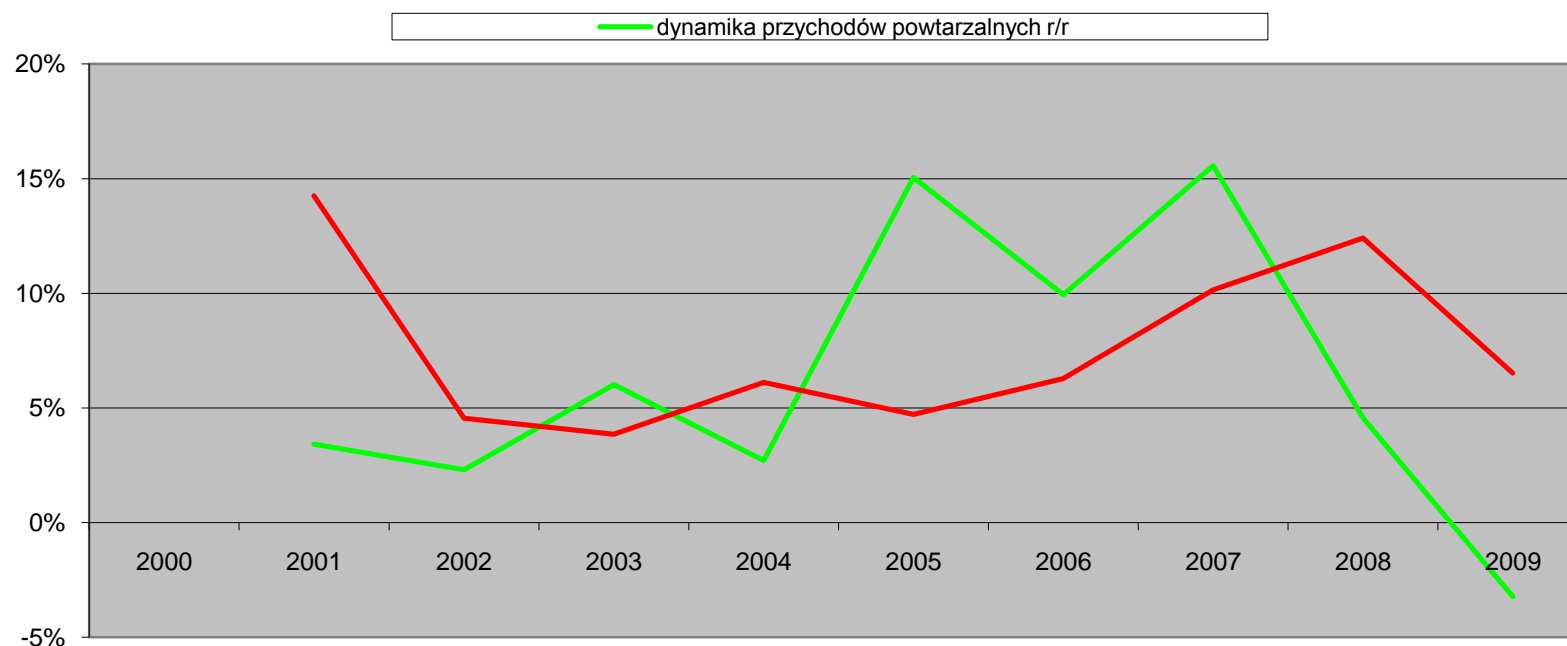
2.koszty zadłużenia:



- „3.deficyt mld”: na tym wykresie widać poszczególne wartości deficytu budżetowego w mld PLN.

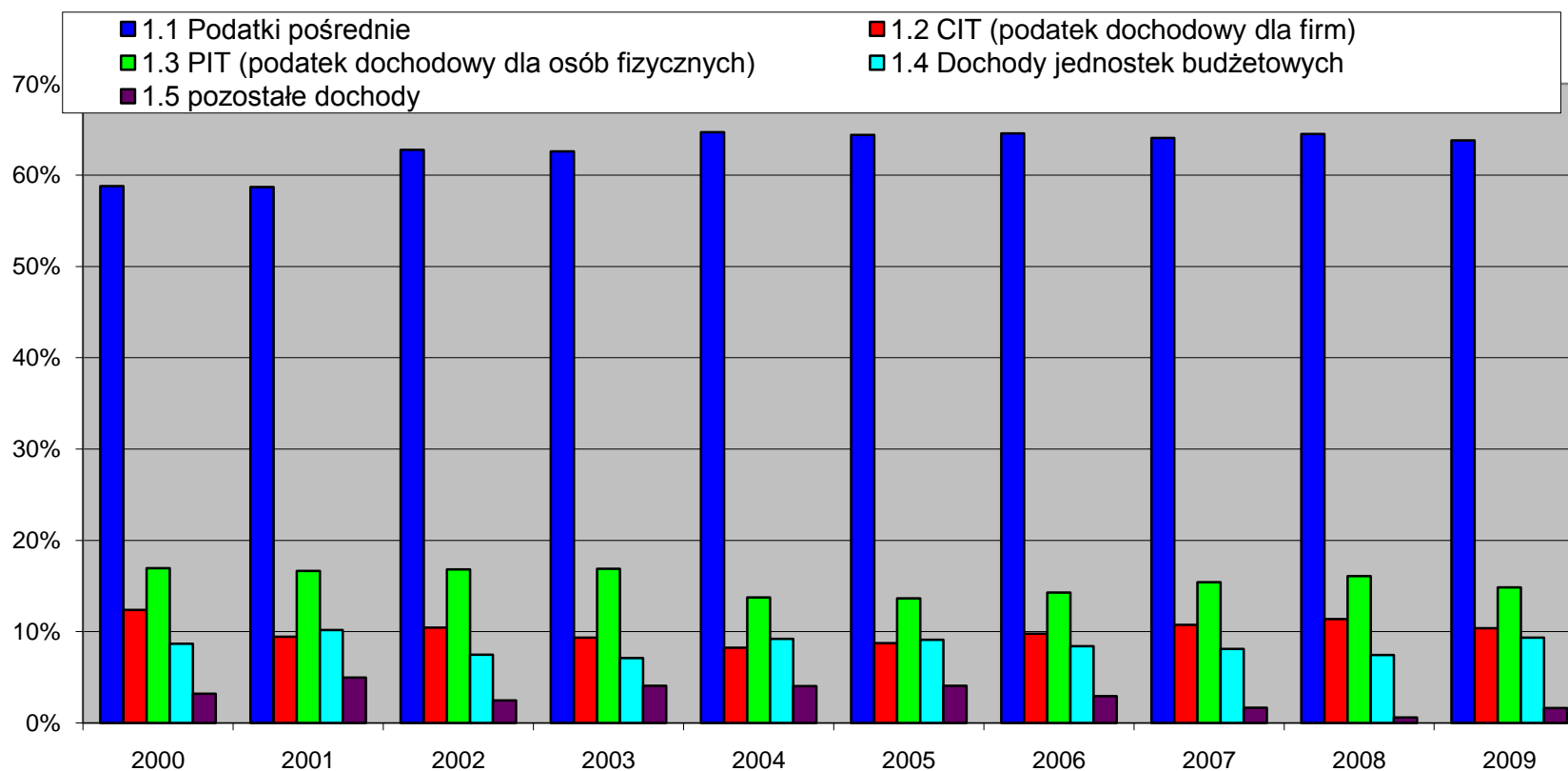


4.dyn. przychodów i kosztów:



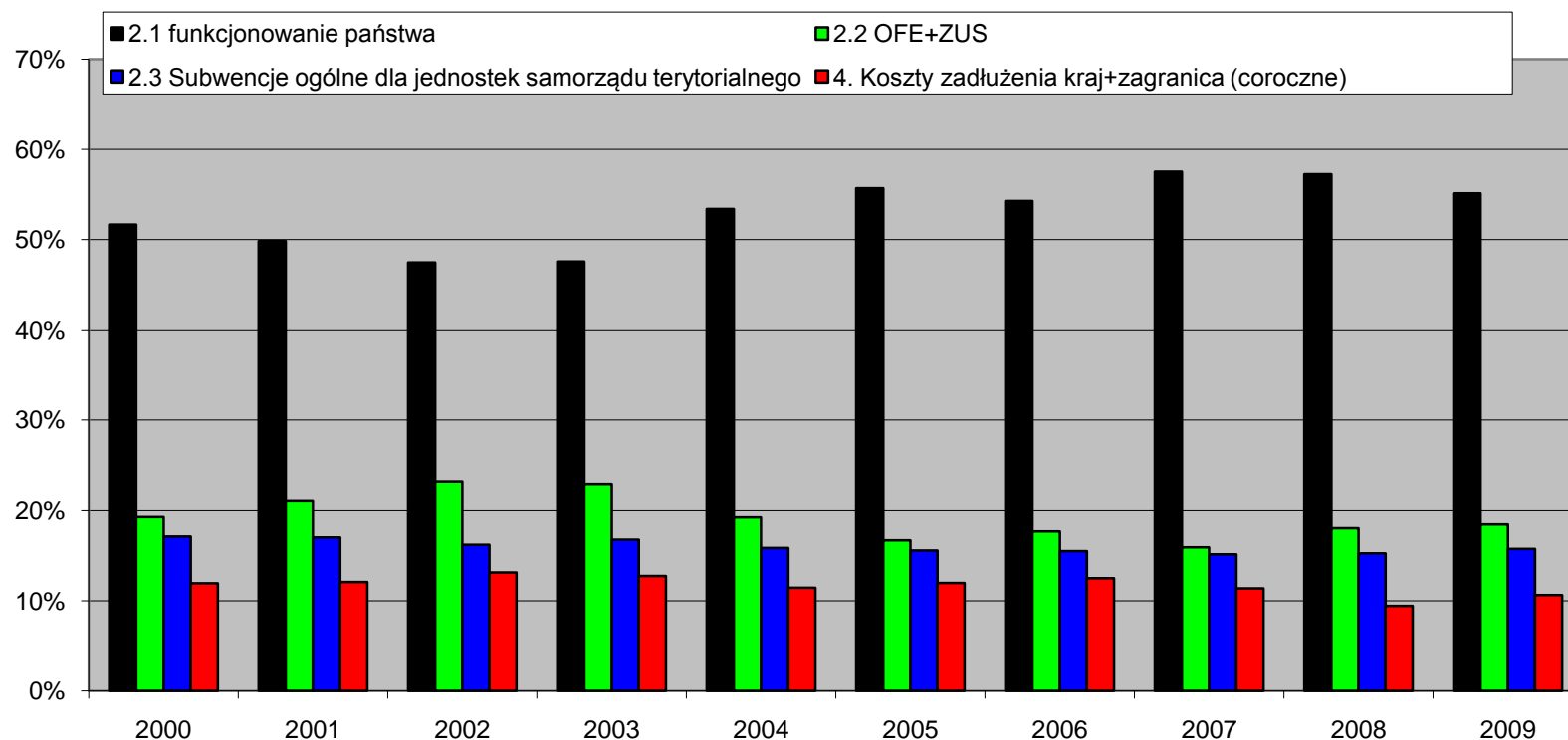
- **„4.dyn. przychodów i kosztów”**: z kolei na tym wykresie widać, że w latach 2001 oraz 2007/2008 powtarzalne koszty budżetu Polski „ekspłodowały”, w odróżnieniu do lat 2002/003/2004/2005/2006.
Oczywiście tutaj warto podkreślić, że politycy „konstruuja” budżet cały poprzedni rok. Innymi słowy za tak duży wzrost kosztów odpowiadają politycy, którzy „u władzy” byli w 2000 r. oraz w 2006 i 2007.
Oczywiście we wzroście wydatków nie ma nic złego, o ile byłaby nadwyżka budżetowa i byłoby „z czego” zwiększać koszty. Ale Polska w tych latach praktycznie nie spłacała nawet bieżących odsetek od zadłużenia, nie mówiąc już, że po uwzględnieniu zadłużenia W HISTORII POLSKI od 2000 roku nie mieliśmy nadwyżki budżetowej.
Dla przykładu, o ile dobrze pamiętam w 2006 roku Słowacja miała solidną nadwyżkę budżetową, którą postanowiła spożytkować na duże podwyżki, między innymi emerytur. I takie posunięcie jak najbardziej wydaje się „sensowne”... tylko trzeba mieć z czego dawać podwyżki.
Innymi słowy najpierw trzeba zadbać, aby pojawiła się nadwyżka budżetowa, bo w przeciwnym wypadku wpada się w pętlę zadłużenia odsetek od odsetek...

5.struktura przychodów %:



- **„5.struktura przychodów %”**: w tej zakładce pokazałem procentowy udział przychodów naszego państwa. Jak widać główną pozycją przychodów polskiego budżetu są podatki pośrednie (np. akcyza i VAT), które płacą generalnie wszyscy. **Jak widać podatek dla osób fizycznych historycznie stanowił kilkanaście procent dochodów.** W tym kontekście „ciekawie” wyglądają postulaty polityków, którzy chcą np. mocno opodatkować „najbogatszych” i w ten sposób rozwiązać problemy budżetu Polski. W skali potrzeb dochodowych naszego państwa takie posunięcie to „kropla w morzu” biorąc pod uwagę, że historycznie tylko kilka procent Polaków zarabiało tyle, aby wejść w najwyższe progi podatkowe. Było to jakieś 1% czy 2% dochodów Polski... No ale można na tym zbijać „głosy wyborców”:-)

6.struktura kosztów %:



- „6.struktura kosztów %”: tutaj widzimy na co Polska wydaje pieniądze:
Oprócz „funkcjonowania państwa”, które zabiera stale 50-60% (???), **co roku po kilkanaście procent naszych kosztów stanowi obsługa zadłużenia (odsetki od obligacji) oraz dotacje dla ZUS+OFE. W sumie jest to około 30% kosztów budżetu, czyli około 80 mld PLN!**
Dlaczego dopłacamy do ZUS i OFE? Bo bieżące składki na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych od naszych wynagrodzeń nie pokrywają bieżących wypłat emerytur i jednoczesnego „odkładania” na starość w II filarze, czyli OFE.
Na przykład w 2008 wydatki z ZUS na emerytury i renty wyniosły około 133 mld PLN a wpływy ze składek na FUS z naszych pensji tylko około 88 mld (deficyt około 45 mld). Natomiast w 2009, według moich obliczeń wypłaty z ZUS wyniosą około 147 mld a wpływy z naszych składek tylko 82 mld (bezrobocie), czyli deficyt wzrośnie o około 20 mld do 65 mld!

Oczywiście deficyt pomiędzy naszymi składkami na FUS a wypłatami z ZUS musi być jakoś pokryty. Może go pokryć albo rząd (ujmując go w deficycie budżetowym) albo po prostu ZUS sam musi się zadłużyć, co wychodzi na to samo, tyle, że nie widzimy tego w oficjalnym deficycie budżetowym Polski.

Zresztą tutaj warto przypomnieć, że ZUS powstał w Polsce dopiero w latach 70-tych, a wcześniejsze pokolenia pracowników nie płaciło składek na ZUS...

- Co najlepsze w 2009 roku „prawdziwy” deficyt budżetowy wynosi prawie 60 mld PLN. Oficjalny deficyt wynosi -27 mld tylko dlatego, że w tym roku przyspieszono jednorazowo wypłatę zaliczek środków z UE. Stąd też ostatnio pojawił się planowany deficyt ponad 50 mld w 2010 r...

Innymi słowy w budżecie 2010 założone są takie same „powtarzalne” przychody i koszty jak w 2009.

Podsumowanie:

Mnie osobiście uderzyły dwie rzeczy w historii Polskiego budżetu w latach 2000-2009.:

Obecne zadłużenie publiczne Polski wynosi ponad 600 mld PLN (bez uwzględnienia zadłużenia samorządów: [ministerstwo finansów/dług publiczny/publikacje](#)). Daje to około 20 tys. zadłużenia na „przeciętnego” dorosłego Polaka!!!

Skąd mamy takie zadłużenie?

1. **Sumując koszty odsetek w latach 2000-2009 otrzymujemy kwotę 250 mld PLN, czyli 40% tego zadłużenia!!!**
2. Sumując koszty budżetu dla ZUS+OFE otrzymujemy 400 mld PLN, czyli ponad 60% długu publicznego...
Z tych 400 mld trochę powyżej 100 mld to wpłaty do OFE (aktywa OFE na koniec X 2009 wynoszą ponad 170 mld PLN), więc można to uznać za „inwestycję”, która w przyszłości się zwróci.
Jednak pozostałe 300 mld PLN to zatrważająca kwota, a demografia zaczyna działać na niekorzyść budżetu Polski (właśnie na emeryturę zaczął przechodzić i będzie przechodził powojenny wyż demograficzny).

W tym kontekście nasuwa mi się taki wniosek:

Jakie programy polityczne/gospodarcze Polacy wybierali/wybierają takie stwarzają sobie “warunki” na przyszłość, zgodnie z tym artykułem:

[Stwarzanie warunków to klucz do sukcesu? cz. 1](#) . Odnosi się to również do osób, które np. na wybory nie chodzą. Dlaczego?

Bo zadłużenie trzeba będzie spłacić przez podwyżkę podatków. Dodatkowo aby Polska była w stanie wypłacać emerytury trzeba będzie podnieść wiek emerytalny, oczywiście dla obecnie pracujących. A obie te kwestie dotyczą praktycznie każdego obywatela Polski...

Niestety czasem słyzy się slogany typu: “nasze długi będą spłacały nasze dzieci” czy też “na starość będziemy mieli niskie emerytury”. Problem w tym, że z wyzwaniem zbyt wysokiego zadłużenia państwa oraz odpowiedzią na pytanie skąd wziąć w budżecie państwa środki na dopłaty do ZUSu będziemy musieli zmierzyć się my sami (obecne pokolenie pracujących Polaków) już w ciągu najbliższych kilku lat...

Pewnie rok 2010 nie będzie jeszcze problemem, bo PKB będzie około 3% lub 4% a więc i strona przychodowa budżetu będzie znacznie lepsza niż w 2009, ale pytanie co będzie w kolejnych latach, szczególnie jeżeli wnioski z tej zakładki są słuszne: [PKB+bezrobocie 1996-2002=2006-2012???](#)...

Kilka spostrzeżeń na temat tego, co można zrobić w powyższej sytuacji, opisałem tutaj: [Co możemy zrobić...](#)

3. Jak niskie bezrobocie w Polsce w 2009/2010? : <http://www.michalstopka.pl/bezrobocie-w-polsce/>

Poniższy artykuł napisałem w lipcu 2009: [Jak niskie będzie bezrobocie w Polsce w 2009 i 2010? czyli dlaczego analiza fundamentalna to klucz do sukcesu cz.3.](#)

Mam nadzieję, że czas pokaże, że wnioski są słuszne, czyli, że bezrobocie w Polsce na koniec grudnia 2009 jak i 2010 nie przekroczy, wbrew opinii wielu osób, poziomowi 12 %:-)

Z kolei tutaj znajduje się drugi, późniejszy artykuł, z października 2009, dotyczący bezrobocia (miejsc pracy) w Polsce w latach 2009/2010: [Zależności pomiędzy giełdą, PKB oraz zatrudnieniem \(bezrobociem\) czyli dlaczego bezrobocie już nie wzrośnie cz. 2.](#) Na podstawie opisanych zależności pomiędzy giełdą i miejscami pracy można wyciągnąć wniosek, że w 2010 r. **zostanie stworzonych kilkaset tysięcy nowych miejsc pracy!:-)**

Natomiast tezę na temat bezrobocia w latach 2011/2012 postawiłem w tej zakładce: [PKB+bezrobocie 1996-2002=2006-2012???](#)

Bieżące dane dotyczące bezrobocia oraz miejsc pracy można "sprawdzić" w zakładce: [Dane makro \(1992/obecnie\).](#)

Wykresy bezrobocia z wielu lat w Polsce, USA oraz Unii Europejskiej można też sprawdzić na bankierze: dla [Polski](#), dla [USA](#), dla [UE](#)

Artykuł z lipca 2009:

Na jesieni 2008, kiedy bezrobocie w Polsce było na historycznym minimum (wynosiło niecałe 9%) pisałem, że spadki na giełdzie ostrzegają, że PKB będzie gorsze w kolejnych kwartałach (za trzeci kwartał 2008 PKB wyniosło +4,8% r/r) a to spowoduje wzrost bezrobocia (zresztą o mocnym spadku bezrobocia, gdy wynosiło jeszcze 15%, pisałem też na wiosnę 2007 na grupie pracowników na Golden Line: [GL wiosna 2007](#) oraz o zbliżających się gorszych czasach dla pracowników na wiosnę 2008: [GL wiosna 2008](#)).

Na moim blogu o bezrobociu pisałem tutaj: [Giełda dyskontuje wydarzenia w realnej gospodarce?](#)

W podsumowaniu na końcu cytowanego artykułu (w pkt. 2) pisałem, że bezrobocie pewnie wzrośnie, ale **media "zrobią swoje" i będą straszyły, że bezrobocie bardzo mocno wzrośnie**, podobnie jak w latach 1998-2004, kiedy bezrobocie wzrosło z 10% do ponad 20%.

I rzeczywiście miałem rację na temat mediów:-(dlatego dzisiaj postanowiłem napisać, dlaczego uważam, że bezrobocie na koniec zarówno 2009 jak i 2010 r. nie powinno już mocno wzrosnąć, czyli nie powinno przekroczyć 12% (na koniec czerwca było to prawdopodobnie 10,7%). **Poniżej 15 argumentów, aż 15:-) dlaczego uważam, że bezrobocie będzie relatywnie niskie w latach 2009/2010 (w kolejnych również) + w pkt. 1) wrzuciłem plik w excel z wykresami dla: kwartalnego PKB r/r oraz miejsc pracy dla lat 1998-2009**

Ostatnio nawet Prezydent Lech Kaczyński w orędziu w sejmie sprzed dwóch miesięcy (22 maj 2009) poddał się temu pesymizmowi i prognozował, że: [cytat z interii](#) ” (...) Niektóre prognozy mówią, że bezrobocie na koniec roku może osiągnąć nawet 14 proc. Są również prognozy – mam nadzieję nadmiernie pesymistyczne, które mówią o 16 proc. Pracę może stracić (...) prawie milion Polaków w ciągu jednego roku – mówił prezydent (...).”

Aby pracę straciło jeszcze prawie 1 mln osób bezrobocie musiałoby wzrosnąć z 11% z końca kwietnia 2009 do ponad 16% (1% to około 175 tys. osób). Teoretycznie wydawałoby się, że nie jest to mało prawdopodobne, patrząc np. na Hiszpanię, gdzie w ciągu ostatnich kilku kwartałów bezrobocie wzrosło z 8% w okolice 20%...

Jednak jeżeli mam rację, to w kolejnych miesiącach bezrobocie nie powinno już jakoś mocno wzrosnąć, szczególnie, że główny wzrost bezrobocia już nastąpił w pierwszej połowie 2009.

Dlaczego? 15 argumentów poniżej, szczególnie ciekaw jestem siły działania pkt. 15:-)

1. Bezrobocie i PKB
2. Cykl rotacji pracowników
3. Fala bankructw firm po kryzysie rosyjskim
4. Struktura demograficzna Polski
5. Środki z UE
6. Postęp technologiczny
7. Baby boom:-)
8. Wzrost wynagrodzeń
9. Kredyty hipoteczne
10. Nowocześniejsza gospodarka Polski
11. Brak specjalistów do pracy
12. Mocny spadek cen kosztów budowlanych
13. Wybory samorządowe i prezydenckie w 2010 i do sejmu w 2011
14. Przenoszenie firm z europy środkowo-wschodniej do Polski
15. Zakładanie firm przez “niezadowolonych” pracowników z wyżu demograficznego lat 1970-1985

Ponadto, co bardzo ważne, jeżeli bezrobocie miałyby być relatywnie niskie w kolejnych kwartałach, to nawet jeżeli ktoś straci pracę, to przy założeniu, że będzie wytrwale szukał nowej pracy i [“stwarzał warunki”](#), będzie miał dużą szansę na znalezienie nowej pracy. Przy bezrobociu w okolicach 12% powinno to być znacznie łatwiejsze niż przy 20% jak było w latach 2002/2004:-)

Dlaczego bezrobocie będzie niskie w kolejnych kwartałach?

1. Bezrobocie i PKB:

Do bezrobocia postanowiłem użyć danych publikowanych przez GUS (http://www.stat.gov.pl/gus/fulltext_search_PLK_HTML.htm) na temat ilości miejsc w pracy dla lat 1998-2009 (według europejskiego BAEL).

Dlaczego?:

1. Miejsca pracy nie są zaburzone przez strukturę demograficzną (jak wyjątkowo w latach 1995-2005, co mocno zwiększyło bezrobocie)
2. Liczba osób bezrobotnych a przez to procentowy wskaźnik bezrobocia może być zaniżany przez “wypadanie” ze statystyk osób, które z jakiegoś powodu tracą prawo do bycia bezrobotnym
3. Miejsca pracy bardziej oddają sytuację w gospodarce dotyczącą tworzenia/likwidowania miejsc pracy i ryzyko utraty obecnego miejsca pracy.
4. Oficjalna liczba miejsc pracy to konserwatywne podejście do bezrobocia, bo w okresie spowolnienia część osób zaczyna pracować “na czarno”. Stąd też prawdziwa liczba miejsc pracy w gospodarce jest większa

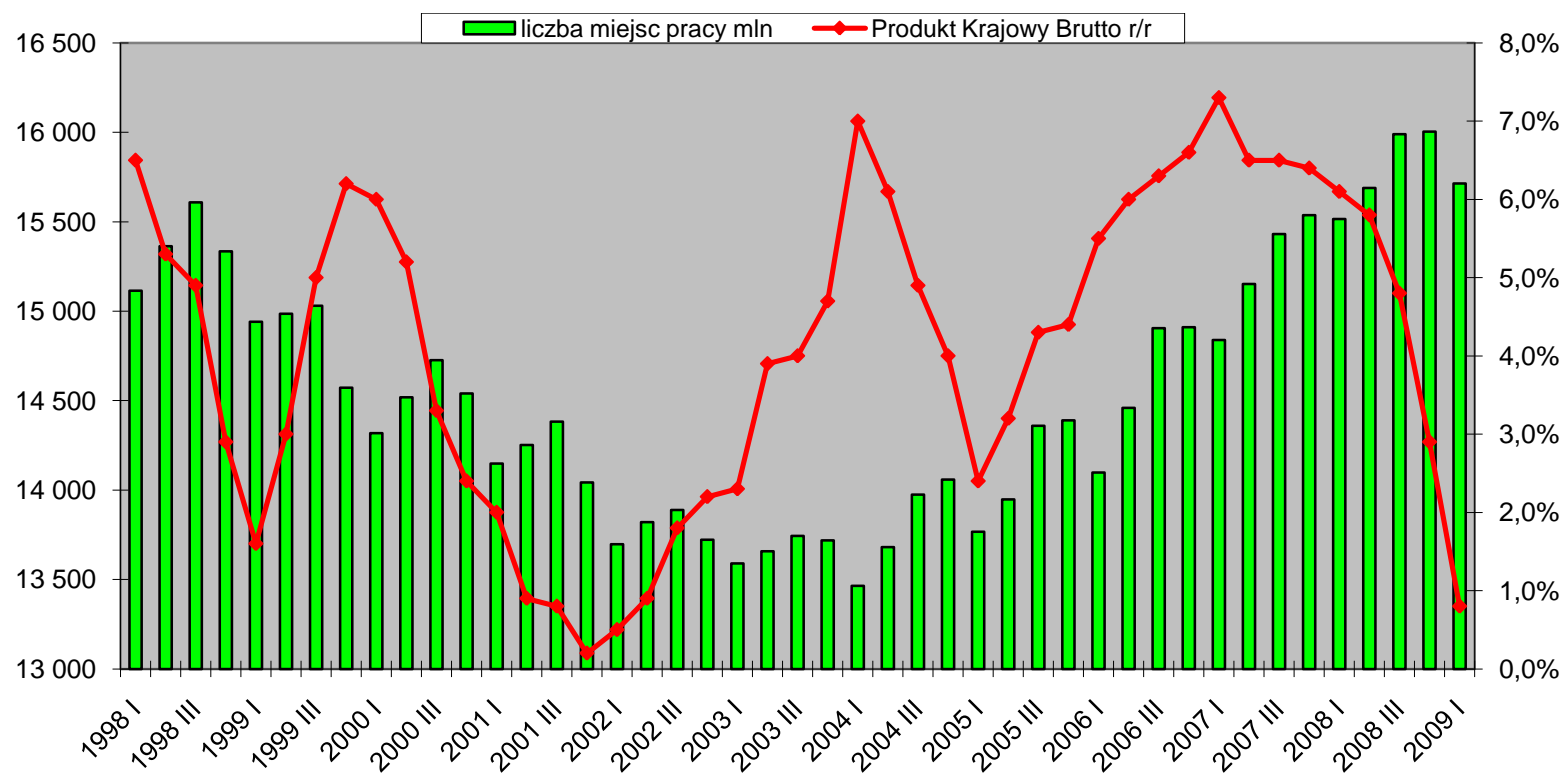
Natomiast wykres bezrobocia według statystyk polskich jest np. tutaj: [bankier bezrobocie](#)

Jak widać w poniższym pliku tworzone/likwidowane miejsca pracy zależą od tendencji na kwartalnym PKB r/r:

[Liczba miejsc pracy w Polsce a kwartalne PKB 1998_2009](#)

a) Na wykresie “1. Liczba miejsc pracy” widać wyraźnie, że jak PKB osiągnęło dołek w 2001/2002 również miejsca pracy nie były już jakoś mocno likwidowane.

1. Liczba miejsc pracy:

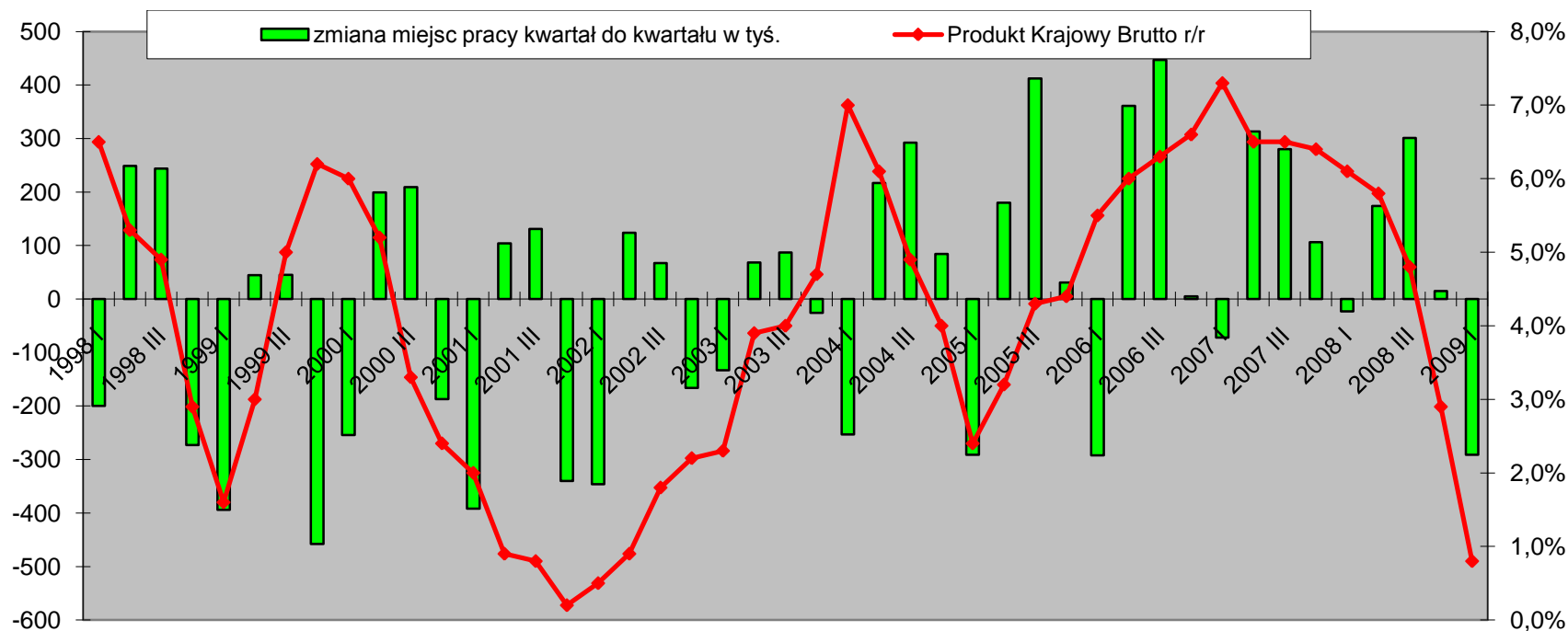


Podobnie było również w latach 1999/2000, jak PKB było dobre przez pięć kwartałów to i również miejsca pracy się ustabilizowały w 2000 r. A skoro z PKB ma być lepiej, o czym sygnalizują wzrosty na giełdzie od lutego 2009 oraz coraz mniejsze roczne spadki giełdy: [Giełda i PKB czerwiec 2009](#) to i PKB będzie lepsze w kolejnych kwartałach:-) Tezę taką potwierdzałyby rzeczy opisane w tym artykule: [Zależności łączące GPW, PKB, produkcję przemysłową oraz sprzedaż detaliczną, czyli dlaczego dołek na PKB Polski był prawdopodobnie w I kwartale 2009 r.](#)

b) Ktoś powie, że jest kryzys a dane o bezrobociu za I kwartał 2009 pokazują jaka to będzie katastrofa. Problem w tym, że pierwszy i czwarty kwartał każdego roku, to zazwyczaj wzrost bezrobocia “sezonowego” ze względu na porę roku. Jak widać na wykresie **“2. miejsca pracy kwartał do kw.”** dane za I kwartał 2009 nie są czymś wyjątkowym patrząc na historię. Podobna skala zmniejszenia liczby miejsc pracy (niecałe 300 tys.) wystąpiła kolejno w 2004, 2005 i 2006 roku. Oczywiście gospodarka jest w okresie spowolnienia, więc rynek pracy nie jest tak dobry jak w 2007 i 2008 roku, ale jak widać po danych nie ma jakiejś “kryzysowej katastrofy”.

W I kwartale nie było katastrofy szczególnie, że w 2007 i 2008 była łagodna zima a w 2009 znacznie ostrzejsza, co spowodowało, że w wielu sektorach praca sezonowa “ruszyła” po marcu. Widać to po spadku bezrobocia w II kwartale z 11,2% na koniec marca do 10,7% na koniec czerwca.

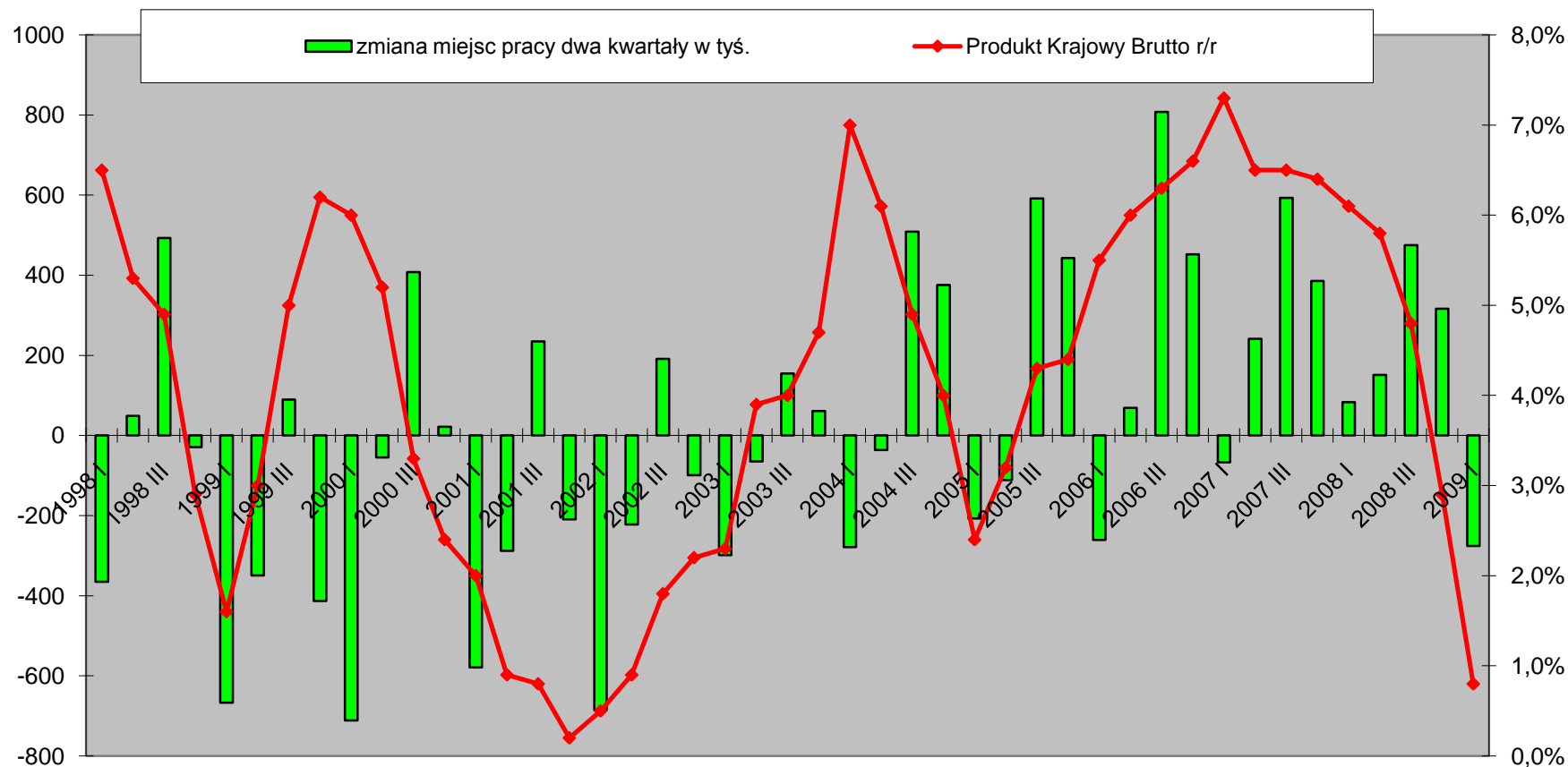
2. miejsca pracy kwartał do kwartału.:



Mało tego, rynek pracy zachował się w obecnym spowolnieniu w I kwartale 2009 bardzo dobrze porównując go do lat 1999-2002, kiedy to w I kwartale liczba miejsc pracy zmniejszała się około -400 tys.

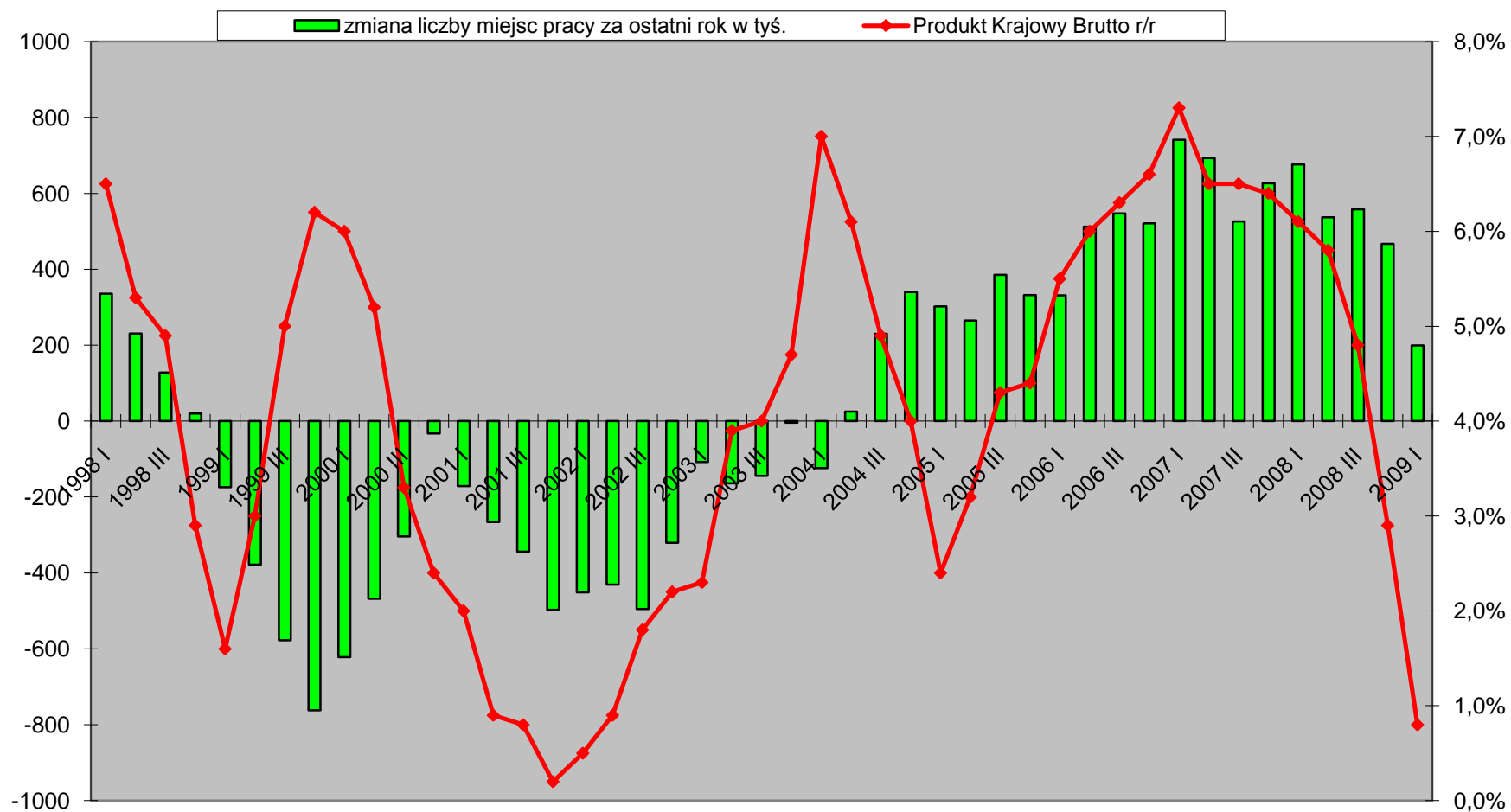
c) Jeszcze lepiej wygląda sytuacja, jeżeli “zsumować” dwa ostatnie kwartały co widać na wykresie **“3. miejsca pracy dwa kwartały”**. W poprzednich spowolnieniach 1999-2002 w każdym roku po zsumowaniu IV i I kwartału “ubywało” -600/-700 tys. miejsc pracy a nie jak ostatnie niecałe -300 tys. Zresztą był to podobny “efekt sezonowy” jak w latach 2004/2005/2006

3. miejsca pracy dwa kwartały:



d) A już wogóle bardzo dobrze wygląda “odsezonowana” liczba miejsc pracy za ostatnie cztery kwartały na wykresie “**4. miejsca pracy rok do roku**”, gdzie w ostatnim roku przybyło +200 tys. miejsc pracy sumując ostatnie cztery kwartały. W latach 1999-2002 było znacznie gorzej. Na przełomie 1999/2000 zlikwidowano w szczyte -800 tys. stanowisk pracy a w na przełomie 2001/2002 zlikwidowano w szczycie -500 tys. miejsc pracy.

4. miejsca pracy rok do roku:



Podsumowując, tendencje na bezrobociu jest to “lagging indicator”, czyli wskaźnik podążający (a nie wyprzedzający) za ruchami na giełdzie oraz PKB.

Np. na temat tendencji na bezrobociu w USA pisał Pan Wojciech Białek w tym artykule: [Zatrudnienie w USA](#)

2. Cykl rotacji pracowników:

Podobnie jak w przypadku [cyklu konwersji gotówki w firmie](#) można sobie wyobrazić, że jest cykl rotacji pracowników. Innymi słowy w momencie “załamania” na rynku pracy występuje silny wzrost bezrobotnych, ale nie z tego powodu, że nie ma nowych miejsc pracy, ale dlatego, że proces rekrutacji wydłuża się.

Oczywiście taki wzrost bezrobocia byłby tylko jednorazowy patrząc na wzrost wskaźnika bezrobocia np. z 10% na 11% a potem, wyłączając inne czynniki, oznacza to stabilizację (tak jak np. firma wydłuża zobowiązania z 30 dni do 60 dni, potem trudno oczekiwać, że ktoś zgodzi się jej wydłużyć zobowiązania o kolejne 30 dni do 90).

Skąd bierze się cykl rotacji pracowników? Np. pracodawcy przewidując wzrost bezrobocia oczekują na niższe wymagania płacowe i zamiast od razu kogoś zatrudnić na miejsce pracy opóźniają decyzję. Mogą być też inne powody, jak np. późniejsze otwarcie danej fabryki czy sklepu, bo i tak “nie ma co się spieszyć” czy też naturalna rotacja pracowników, z jakichś powodów odchodzący z pracy i szukający nowej.

Jeżeli założyć, że pracowników w Polsce jest 12 mln osób, to każdy 1% osób, które “rotują” wolniej np. o jeden miesiąc daje wzrost bezrobotnych o: $12 \text{ mln} \text{ razy } 1\% \text{ razy } 1/12 = 10 \text{ tyś. osób}$.

Myślę, że spokojnie można założyć rotację 5% i wydłużenie szukania pracy o 3 miesiące, co daje $12 \text{ mln} \text{ razy } 5\% * 3/12 = 180 \text{ tyś} \text{ osób}$.

A ten efekt nagłego wydłużenia rotacji pracowników dokonał się pewnie właśnie w I i II kwartale 2009, stąd też tak naprawdę wzrost o 1% bezrobocia (180 tyś.) w pierwszym półroczu nie będzie powtarzane w kolejnych kwartałach.

Zresztą aby pokazać siłę tego czynnika, wystarczy wydłużyć czas szukania pracy o 6 miesięcy, aby bezrobocie “jedorazowo” wzrosło o 2%, bo $12 \text{ mln} \text{ razy } 5\% * 6/12 = 360 \text{ tyś} \text{ osób} = 2\%$.

Jeżeli uznać ten argument, to “nagły” wzrost bezrobocia w I kwartale 2009 nie jest czymś bardzo pesymistycznym, bo ta skala już nie powinna powtórzyć się w kolejnych kwartałach (bo wydłużenie “rotacji pracowników” już nastąpiło “nagle” jak wszyscy zaczęli trąbić o kryzysie w mediach).

3. Fala bankructw firm po kryzysie rosyjskim

W poprzednim kryzysie Polska gospodarka, po upadku komunizmu była związana bardziej z Rosją niż z UE, co po kryzysie w Rosji (ogłosiła niewypłacalność) spowodowało falę bankructw w Polsce (to było przyczyną tak dużego zmniejszenia liczby miejsc pracy). Obecnie jednak 75% polskiego eksportu idzie do UE, a tam nasze produkty są relatywnie tanie i “z niższej półki” a dodatkowo działa “efekt euro”: [Dlaczego analiza fundamentalna to klucz do sukcesu cz.2 na przykładzie kwartalnych dynamik kursu euro i PKB Polski](#) więc trudno oczekiwać jakiejś specjalnej fali bankructw.

4. Struktura demograficzna Polski: http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_maly_rocznik_statystyczny_2008.pdf str. 113

a) Pomiedzy 1985 a 1995 rokiem rodziło się o około -250 tys osób rocznie mniej, co daje średnio kilkadziesiąt tysięcy mniej nowych osób wchodzących na rynek pracy co roku.

Jest to o tyle ważny efekt, że przy poprzednim bezrobociu, które przekraczało 20%, nawet do 40% stanowiły osoby do 25 roku życia. Po prostu z jednej strony trudno im było znaleźć pracę bo nie miały doświadczenia a z drugiej nie bardzo otaczały się ludźmi, którzy już pracują i nie miały informacji o ofertach pracy. Stąd też obecnie ta grupa wiekowa nie będzie specjalnie zwiększała bezrobocia w odróżnieniu od lat 1995/2005.

Mało tego, nawet jeżeli ktoś chciałby zwolnić obecnie pracującą osobę, aby zatrudnić młodszą osobę za mniejsze pieniądze, obecnie będzie to relatywnie trudne, bo po prostu takich osób jest już bardzo mało (szczególnie, że np. wielu studentów już na studiach znalazło sobie pracę a obecni 18-to latkowie to osoby urodzone w 1991 roku, a tam jak widać na piramidzie jest załamanie)

b) Z piramidy demograficznej wynika jeszcze druga ważna sprawa. Od jakiegoś czasu na emeryturę zaczął przechodzić powojenny wyż demograficzny, co ponownie daje kilkadziesiąt tysięcy wolnych miejsc pracy rocznie.

Co prawda ktoś może powiedzieć, że struktura demograficzna działa w dłuższym terminie. Owszem działa w dłuższym, ale również i w krótszy, bo dzięki niej co roku pewnie ze 150 tys. osób “zachowa pracę” w tym i w kolejnych latach, a to oznacza co roku mniejsze bezrobocie o 1%.

5. Środki z UE

a) w poprzednim cyklu dużo miejsc pracy zostało “zlikwidowanych” przez załamanie np. w budownictwie (zresztą właśnie tak duży wzrost bezrobocia w Hiszpanii wynika z faktu, że nastąpiło tam załamanie właśnie w budownictwie), obecnie są środki z UE, więc tutaj trudno spodziewać się załamania. Podobnie ze środków z UE można korzystać i doksztalać się, aby podnieść swoje kwalifikacje

6. Postęp technologiczny

a) W dobie internetu można o wiele szybciej znaleźć oferty pracy, np. przez Golden Line, np. mój profil:-) <http://www.goldenline.pl/michal-stopka> , można też śledzić aktywność różnych grup dyskusyjnych z ofertami pracy czy wogóle dostać ofertę pracy od osoby rekrutującej na dane stanowisko i “zalogowanej na Golden Line

b) Oferty pracy (czy adresy firm a przez to złożyć osobiście aplikację) można znaleźć na ich stronach firmowych www a przez to znaleźć pracę.

7) Baby boom:-)

Nawet ten czynnik sprzyja mniejszemu bezrobociu, bo w 2009 urodzi się kilkadziesiąt tysięcy więcej dzieci niż w 2008 roku (w I kwartale 2009 była to zmiana +10 tyś r/r), a to oczywiście powoduje mniejszą liczbę pracujących kobiet.

8) Wzrost wynagrodzeń

Od poprzedniego dołka w gospodarce w latach 2001/2002 średnie wynagrodzenie w Polsce poszło w górę o około 40-50%, więc prawdopodobnie obecnie “naturalny” poziom bezrobocia jest niższy niż jeszcze kilka lat temu. Dlaczego? Bo ludzie znacznie chętniej podejmują pracę przy wyższym wynagrodzeniu (wzrasta podaż pracy). Dobrym tego przykładem jest np. praca w Wielkiej Brytanii czy wakacyjna praca studentów w USA. Ludzie chętniej pracują wraz ze wzrostem wynagrodzenia.

9) Kredyty hipoteczne

a) Ze względu na relatywnie wysokie ceny nieruchomości, aby ktoś mógł sobie pozwolić na kredyt mieszkaniowy musi oczywiście mieć pracę. Z tego powodu mniej osób będzie pracowało “na czarno” a po drugie ludzie będą mieli większą “motywację” do znalezienia pracy i akceptacji pracy nawet za mniejsze wynagrodzenie

b) Osoby, które już mają kredyt hipoteczny mają znacznie większą motywację aby np. podnosić swoje kwalifikacje (np. uzyskując różnego typu certyfikaty, w finansach np. [Tytu CFA](#)), aby nie stracić pracy czy ewentualnie szybciej ją znaleźć po jej utracie. Ponadto oczywiście takie osoby zaakceptują przejściowo pracę za niższe wynagrodzenie, aby mieć środki na spłatę rat kredytu.

10) Nowocześniejsza gospodarka Polski

a) Obecnie Polska gospodarka jest bardziej “elastyczna”, bardziej przystosowana do zmian w PKB a przez to i miejsca pracy będą szybciej tworzone jak PKB się polepszy. Na przykład na większą skalę stosowany jest outsourcing czy systemy IT wspomagające decyzje biznesowe.

b) Wielu menadżerów ma doświadczenie z poprzednich spowolnień i zapewne lepiej sobie poradzi w obecnym spowolnieniu. Np. wiele firm, jak tylko zobaczyło, że odbiorcy zalegają z płatnościami, wstrzymało wysyłkę towarów czy usług a przez to unikną w przyszłości problemów z należnościami, co było plagą w poprzednich latach.

c) No i, co by nie mówić o polskiej gospodarce, to chociaż potrzeba jeszcze wielu gruntownych reform państwa, to już wiele zostało zrobione dobrego, jak chociażby mocne obniżenie podatków dla firm i osób fizycznych. Wystarczy tutaj wspomnieć o obniżce CITu z 40% do 19% czy wogóle możliwość prowadzenia działalności gospodarczej i płacenia 19%, co oczywiście wspiera utrzymanie i tworzenie nowych miejsc pracy

11) Brak specjalistów do pracy

Firmy mając doświadczenie z “niskim bezrobociem” i brakiem możliwości znalezienia dobrych pracowników, obecnie, obawiając się “powtórki z rozrywki” będą przeprowadzały duże zwolnienia dopiero w ostateczności.

12) Mocny spadek cen kosztów budowlanych

Koszty budowlane spadły o kilkadziesiąt procent, co powoduje, że rusza wiele inwestycji publicznych, które jeszcze rok temu nie były uruchamiane, bo budżety były za małe, co oczywiście chroni miejsca pracy

13) Wybory samorządowe i prezydenckie w 2010 i do sejmu w 2011

Oczywiście politycy za wszelką cenę będą chcieli udowodnić, że potrafią wykorzystać środki z UE, co będzie sprzyjało inwestycjom publicznym (lokalnym jak i dużym krajowym).

Ponadto, jak zwykle “dziwnym trafem” daną drogę czy most trzeba akurat wybudować w roku wyborczym:-) co w połączeniu ze spadkiem kosztów budowlanych utworzy/będzie chroniło miejsca pracy

14) Przenoszenie firm z europy środkowo-wschodniej do Polski

Jako że Polska ma relatywnie duży rynek wewnętrzny, wiele firm dokonuje mocnych cięć w krajach ościennych i przenosi zarządzanie czy produkcję do Polski. Np. jak na razie w mojej branży nie było szczególnie dużych “cięć” bo zlikwidowano miejsca pracy np. w Rumunii czy Czechach i zwiększono zakres obowiązków pracownikom w Polsce (czyli nie zwolniono ich).

15) Zakładania firm przez “niezadowolonych” pracowników z wyżu demograficznego lat 1970-1985

Ciekaw jestem, jak silny będzie ten efekt, szczególnie w obecnych warunkach....

Po pierwsze obecny wyż z lat 1970-1985 jest w wieku 25-40 lat. Wiele z tych osób ma odpowiednie doświadczenie i zasoby finansowe aby założyć własne firmy a przez to stworzyć nowe miejsca pracy.

Dlaczego te osoby miałyby zakładać firmy? Odpowiedź jest bardzo prosta. Skoro poprzednie, wysokie bezrobocie było spowodowane właśnie ogromną ilością osób wchodzących na rynek pracy, to obecnie część osób z wyżu, prędzej czy później, uświadomi sobie, że mają relatywnie małe szanse na awans w pracy (bo konkurencja na wyższe stanowiska jest tak duża jak o “pierwszą pracę” w poprzednim cyklu).

A na to nakłada się oczywiście brak perspektyw na podwyżkę w obecnej pracy, “bo przecież jest kryzys”. W efekcie te dwa czynniki powinny spowodować niezadowolenie części osób, co spowoduje, że uznają, że jedynym wyjściem jest założenie własnej firmy.

Jak duży to może być efekt? Np. jeżeliby znalazło się 100 tyś. takich osób i każda zatrudniła docelowo 5 osób, to bezrobocie zmniejszyłoby się o... 500 tyś. czyli 3%!

Zresztą na moim blogu jest parę artykułów, które być może naprowadzą na ciekawe wnioski takie osoby:-):

- [Inwestowanie na giełdzie a książka “Kwadrant przepływu pieniędzy” czyli lepiej być pracownikiem, samozatrudnionym, właścicielem biznesu czy inwestorem?](#)
- [“Szczęście czy fart?”-bajka o białym i czarnym rycerzu, czyli co liczy się w inwestowaniu...](#)
- [Analiza fundamentalna i zasada “Koncentracji” firmy na podstawowej działalności](#)
- [Książka “22 niezmiennie prawa marketingu”, czyli dlaczego firmy odnoszą sukces lub ponoszą porażkę”](#)
- [Analiza pięciu sił Portera](#)
- [Jak wykorzystać wiedzę o tendencjach w gospodarce na podstawie zmian indeksów giełdowych?](#)

- [Paradoks cyklu na giełdzie i w gospodarce czyli im coś jest droższe i gorszej jakości, tym większy pojawia się popyt a wszystkiemu winne są błędne oczekiwania...](#)

Podsumowanie:

Wszystkie powyższe czynniki “razem wzięte” moim zdaniem spowodują, że bezrobocie już jakoś specjalnie mocno nie wzrośnie. Jeżeli musiałbym podawać liczby, to na koniec 2009 roku bezrobocie nie przekroczy 12% a na koniec 2010 nie zmieni się i również nie przekroczy 12%.

Oczywiście jak widać w tym kontekście (szczególnie PKB), rynek pracy za jakiś czas powinien być łatwiejszy i nawet jeżeli ktoś straci pracę, to przy takim poziomie bezrobocia, relatywnie łatwo będzie mógł [stworzyć warunki](#), aby znaleźć pracę:-)

Szczególnie niemile mogą być zaskoczeni tak niskim bezrobociem pracodawcy, którzy źle traktują swoich pracowników, właśnie licząc na trudną sytuację na rynku pracy.

Zresztą generalnie uważam, że w kolejnych latach, ze względu na powyższe czynniki, “słabi” pracodawcy będą mieli duży problem ze znalezieniem pracowników. Przecież w dobie internetu wystarczy wpisać np. w google nazwę firmy i znaleźć opinie niezadowolonych pracowników na różnych stronach internetowych. Można też poszukać byłych i obecnych pracowników danej firmy na www.goldenline.pl i po prostu zasięgnąć opinii na temat danej firmy:-)

4. Autor:

Witam serdecznie na moim blogu. Nazywam się Michał Stopka: [kontakt](#)

Moje artykuły dotyczą zagadnień związanych z [analizą fundamentalną](#) i gospodarką. Blog prowadziłem od wiosny 2007 do listopada 2009, kiedy to przestałem prowadzić blog, bo zmieniłem pracę jako analityk akcji w Funduszu Emerytalnym ING: [Zmiana pracy na ING PTE i koniec prowadzenia bloga](#).

Obecnie prowadzę szkolenia/kursy z analizy fundamentalnej, więcej info tutaj: [SZKOLENIA Z ANALIZY FUNDAMENTALNEJ](#), natomiast kwestie, które poruszałem na moim blogu opisałem tutaj: [Mapa strony/Spis artykułów](#).

Miejsce urodzenia:

Zakopane, “góral” z dziada pradziada:-)

Miejsce zamieszkania:

Warszawa

Doświadczenie zawodowe:

Listopad 2009–obecnie: Analityk Akcji; ING Powszechnie Towarzystwo Emerytalne S.A.
(aktywa pod zarządzaniem firmy ponad 50 mld PLN, największe aktywa w Polsce)

Odpowiedzialny za wyniki inwestycyjne części portfela akcyjnego

2007 - 2009: Analityk Akcji; Pocztylion-Arka PTE S.A.
(aktywa pod zarządzaniem firmy około 3 mld PLN)

Branże: samochodowa, budowlana, chemia, drzewno-papiernicza, farmacja, handel, materiały budowlane, media, telekomunikacja

2007: Asystent Zarządzającego Papierami Wartościowymi; BRE Wealth Management
(aktywa pod zarządzaniem firmy kilkaset mln PLN)

2005 – 2007: Analityk Giełdowy; Praca na własny rachunek

2004 – 2005: Młodszy Doradca Finansowy a później Młodszy Kierownik Zespołu; Akademia Xelion. Doradcy Finansowi

2000 – 2007: Aktywny inwestor na GPW w Warszawie

Wykształcenie:

2008 – obecnie: Level II Candidate in the [CFA Program](#)

1999-2005: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Studia dzienne na kierunku: Finanse i Bankowość

Pozostałe osiągnięcia (ważne dla mnie):

2010 [OFE ING najlepszy w 2010 r.:-\)](#)

Listopad 2009 [Zmiana pracy na ING PTE oraz podsumowanie wyników OFE Pocztylion za poprzednie 2 lata, kiedy tam pracowałem](#)

2009 Recenzent książki: Glen Arnold “Inwestowanie w wartość”; opis książki: [tutaj](#)

Sierpień 2009: [A skoro dołek na PKB był w I kwartale 2009:-\) to jakie PKB w III i IV q oraz w 2009? \(czyli +2% w III, +3% w IV i około +1,7% w całym 2009\)](#)

Lipiec 2009: [Jak niskie bezrobocie w Polsce 2009/2010?](#)

Czerwiec 2009: [Zależności łączące GPW, PKB, produkcję przemysłową oraz sprzedaż detaliczną, czyli dlaczego dołek na PKB Polski był prawdopodobnie w I kwartale 2009 r.](#)

Styczeń 2008: [Najlepsza prognoza: spadek indeksu WIG20 0 -28% Michał Stopka:-\), czyli wyniki ankiety dotyczącej prognozy zamknięcia WIG20 na koniec 2008 r.](#)

2001-2004: Współzałożyciel i Prezes Studenckiego Koła Naukowego Klub Inwestora www.inwestor.edu.pl

Języki: angielski i francuski

“DZIESIĄTY SEKRET SZCZĘŚCIA

Tworzenie szczęścia to przygotowywanie warunków dla możliwości. Ale możliwości nie mają nic wspólnego z fartem czy szczęśliwym trafem: możliwości są zawsze” z książki [“Szczęście czy fart?”](#)

“Najlepszym sposobem przewidywania przyszłości jest jej tworzenie”

“Jeżeli mówisz, że coś jest niemożliwe do zrobienia, albo że coś jest możliwe do zrobienia, to za każdym razem masz rację”, Henry Ford, założyciel koncernu samochodowego Ford

“To, że możemy zrobić niewiele nie znaczy, że możemy nic nie robić” autor nieznany

“Ty jesteś przyczyną większości rzeczy, które ci się zdarzają.”

Nikki Lauda, trzykrotny mistrz Formuły 1, sportowiec, który wygrywał mistrzostwa po wyjściu ze śpiączki po groźnym wypadku:

http://pl.wikipedia.org/wiki/Niki_Lauda

“Najgorszym wrogiem wiedzy nie jest niewiedza, lecz wiedza połowiczna”, Enrico Fermi, noblista z fizyki: http://pl.wikipedia.org/wiki/Niki_Lauda